

GESANGLI



* TYGODNIOWY PRZEGLAD

Kraków, 27 sierpnia 1949

Nr. 35 (148)

Redakcji

narody Indii i Pakistanu obchodziły drugą rocznicę niepodległości. Ulicami Karachi przeciągnął tego dnia pochód, który prowadziły przybrane złotem wielblądy. Na przystrojo-nych flagami ulicach tłumy mieszkańców oddały cześć pamięci bojowników uzyskanej wolności, którzy zginęli w ciągu ostatnich 2 lat -Mahatmy Gandhi'ego (Indie) i Mohameda Ali Jinnaha (Pakistan). Ci przywódcy obu narodów przypomnieli ludziom o zadaniach, jakie stoją przed nimi obecnie, gdy uzyskali pełną niezależność, jako członkowie brytyjskiego Commonwealthu.

W swym oredziu do ludności Indii premier Pandit Nehru wspomniał o decyzjach powziętych ostatnio na konferencji premierów Commonwealthu w Londynie, które pozwolą, by Indie stały się pierwszą republika w grupie narodów brytyjstich. "W ciągu roku przyszłego", stwierdził, "powstanie republika indyjska ramio sic nowy rozdział w historii naszego kraju. Musimy więc się poświęcić dla wspólnego dobra, myśląc przede wszystkim o ludzie indyjskim". Premier zaapelował do wszystkich mieszkańców Indii, wzywając, by pamiętali zawsze o naukach Mahatmy Gandhi'ego, i by postępowali w myśl ideałów demokratycznych, które przyjęła obecnie ich

Premier Pakistanu Liaquat Ali Khan, przemawiając do dwustutysięcznego tłumu w stolicy Pakistanu — Karachi, podkreślił również pełną suwerenność swego kraju. "Pakistan", powiedział, "nawiązał już stosunki dyplomatyczne z wszystkimi wielkimi mocarstwami z wyjątkiem Rosji z którą nawiąże je w najbliższej przyszłości. Armia zostala udoskonalona, a do końca r. 1950 wszyscy brytyjscy oficerowie, począwszy od głównodowodzącego, opuszczą Pakistan. Pozostanie tylko nieliczna grupa instruktorów technicznych". Premier określił swą ojczyznę, jako państwo ekonomicznie zdrowe i silne.

Te nowe dwa dominia wykazały rzeczywiście znaczny postęp w drugim roku ich pełnej samodzielności. lch przywódcy i rząd utrwalili swą ności osobistej obywateli. Umieli też ^oni zyskać poparcie ludności w ^{swych} wysiłkach doprowadzenia do trwałego, pokojowego rozwiązania sporu w Kaszmirze, mimo że między Muslim, Pakistanem i Indiami istnieją różnice religijne tak głębokie, że spowodowały stworzenie w tych okręgach 3 odrębnych narodowości. Tym osiągnięciom i perspektywom, jakie stworzyły one na Wschodzie, zawdzięczają Indie pełne uznanie, jakie zdobyły sobie w Commonwealthcie i w ONZ.

W trzecim roku swej niezależnosci Indie i Pakistan będą musiały stawić czoło najcięższym próbom na polu gospodarczym. W obu pań-stwach przedsięwzięto ambitne plany rozbudowy przemysłu i rolnic-iwa, celem podniesienia stopy życiowej mieszkańców. Indie posiada-Ja zela...o, wegicl i cenne rudy oraz wytwórnie. Pakistan ma żywność i surowce. Ich gospodarki wzajemnie się uzupełniają. Tak np. indyjskie przędzalnie juty zależą w dużej mierze od dostaw surowca z Pakistanu. Rozbieżności polityczne tych wu państw można, tak jak to ma miejsce w innych wypadkach, załagodzić współpracą gospodarczą.

Żniwa i wczasy



Wczasowicze chętnie pomagają przy żniwach ku wielkiemu zadowoleniu latmerów. Pogodne, tegoroczne lato przyniosło wszystkim wiele pożytku i radości.

REKORDOWY LOT SAMOLOTU ODRZUTOWEGO

odrzutowego jest dalszym etapem w rozwoju systemu tankowania w powietrzu. Samolot typu "Gloster Meteor", którego czas lotu trwa normalnie niecale dwie godziny, unosił się bez przerwy nad południową Anglią przez dwanaście godzin i trzy minuty, pokonując przestrzeń 4.800 km, czyli odległość między Londynem a Nowym Jorkiem. Lotem tym ustanowiono nowy rekord światowy i wprowadzono nowy system tankowania w powietrzu. Podczas drogi "Gloster Meteor" dziesięć razy nabierał benzyny z samol tu tankowca typu Lancaster, 21 pomocą nowego urządzenia, będa 🔌 🎤 cego wynalazkiem Sir Alana Col hama, dyrektora spółki Tankowa nia w Powietrzu, który pracowal wraz z grupą rzeczoznawców.

system polega na tym, do tankowca doczepiony jest z tyiu waż gumowy, długości 21.3 m, zakończony metalowym stożkiem. Samolot odrzutowy leci za tan kowcem, nieco niżej od niego, a na jego dziobie jest wmontowana metalowa rura w kształcie ołówka, która zaskakuje w stożek metalowy, automatycznie go zamykając. Oba samoloty lecą z tą sa mą szybkością, ponad 300 km na godzinę, a tankowanie trwa około dwoch minut,

Ważną zaletą nowego systemu jest to, że usuwa on niebezpieczeństwo grożące samolotowi w razie, gdy zabraknie w powietrzu benzyny, a ladowanie jest utrudnione przez warunki atmosferyczne. Dalsza korzyść jest natury ekonomicznej. Samolotu odrzutowego nie potrzeba obciążać tak wielkim jak poprzednio ładunkiem paliwa, co pozwala na przewóz większej ilości pasażerów czy bagażu. Obliczono na przykład, że transatlantycki samolot pasażerski, zaopatrzony w opisane powyżej urządzenie będzie

Dwunastogodzinny lot samolotu mógł zwiększyć liczbę pasażerów drzutowego jest dalszym etapem z 50 do 100. Wreszcie wynalazek ten usuwa konieczność lądowania w drodze, co daje znaczną oszczę-

dność czasu. Sir Alan Cobham już siedemnaście lat temu rozpoczął pracę nad systemem tankowania w powietrzu, a podczas wojny doświadczenia jego prowadziła dalej na wielką skalę firma Imperial Airways, która otrzymała zamówienie na wyekwipowanie w przyrządy do tankowania tysiąca bombowców, przeznaczonych do

nie zostało wykonane z powodu naglego zakończenia wojny.

W maju 1947 roku, kiedy samo-lot "Lancaster" odbył przelot 6.400 km z Anglii na Bermudy bez zatrzymania, nabierając po drodze 1.536 litrów benzyny, system tankowania w powietrzu uznano za pewny i bezpieczny.

Ostatni przelot "Meteora" jest wielkim krokiem naprzód w udoskonalaniu tankowania w powietrzu. Silniki odrzutowe zużywają jednak więcej paliwa niż silniki tłokowe, które stanowią przy-szłość lotnictwa pasażerskiego.

walki z Japonią. Zamówienie to DESZCZ

Najnowsze przeprowadzone w W. Brytanii doświadczenia pozwalają przypuszczać, że wkrótce uda się opanowac pogode, proby bowiem wywołania deszczu przy pomocy specjalnych preparatów dały pomyślne rezultaty.

Laboratoria Imperialnego Prze-

DWA LATA NIEPODLEGŁOŚCI

Drugą rocznicę niepodległości Indii obchodzono w Londynie na zebraniach w India House i Kingsway Hall, w których wzięli udział lord tajnej pieczęci Addison i wi-ceminister McNeil. "Każdy, kto zetknął się z Pandit Nehru i jego współpracownikami – powiedział lord Addison – jest pod wrażeniem hartu i dalekowzroczności, z jaką podchodzą oni do zagadnień Indii. Ze strony W. Brytanii ofiarujemy im naszą życzliwość i współpracę w granicach ludzkich możliwości"

"News Chronicle" pisze na ten temat: "Ze słuszną naszym zdaniem dumą patrzyliśmy na to, jak dwa nowe dominia wystąpiły wobec świata jako wolne kraje i cieszyliśmy się tego roku, że pragnęły one pozostać w obrębie Commonweal-

mysłu Chemicznego przeprowadziły doświadczenia, by zapobiec brakowi wody spowodowanemu niezwykią tegoroczną suszą. Z laboratoriami współpracował dział meteorologiczny ministerstwa lotnictwa oraz piloci RAF. Stacja meteorologiczna czekała na sprzyjające zachmurzenie, a zaobserwowawszy takowe, nowiadomiła laboratoria I. P. Ch. Na lotnisku przygotowano samoloty zaopatrzone w zbiorniki zawierające około 120 kg ..drikoldu", dwutlenku wegla w stanie stałym. Kiedy nastały odpowiednie warunki, cały ten ładunek "drikoldu" zrzucono w chmurę, która uformowała się na wysokości 3.300 m. Wkrótce potem samolot przeleciał pod chmurą i natrafił na silną ulewę, a stojący na ziemi obserwatorzy stwierdzili, że deszcz spadł w około pięć minut po zrzuceniu w chmurę "drikoldu".

Przeprowadzono następnie drugą próbę, z większą ilością wspomnianego środka chemicznego, który zrzucono na chmury na tej samej wysokości Po upływie 7 minut wierzchołek chmury wzniósł się o mniej więcej 170 m, a po 12 minutach zaobserwowano tęczę, która powstała na skutek silnej ulewy wywołanej chemikaliami.

W numerze:

AGENCIA COOK STOPA ŻYCIOWA W POWO-JENNEJ W. BRYTANII NIEZALEŻNY POSEŁ - WILSON

SKRZYDLATA ARKA NOEGO MALARSTWO MINIATUROWE BERNARD BLACKSTONE O VIR-GINII WOOLF

PRADY POWIETRZNE

POMOC DLA ZACOFANYCH **OBSZAROW**

Zakrojony na światową skalę plan pemocy dla zacofanych obszarów ma wejść w życie. Został on jednogłośnie zatwierdzony przez Radę Gospodarczo-Społeczną ONZ W. Brytania oświadczyła, że poprze go w miarę swych możliwości.

Plan ten zostanie przedłożony Generalnemu Zgromadzeniu ONZ już w przyszłym miesiącu. Koszta jego nie zostały jeszcze ostatecznie określone, ale sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie ocenił go prowizorycznie na 36 milionów dolarów.

Finansowe aspekty będą rozpatrzone przez specjalną konferencję, która zostanie zwolana zaraz po posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ w przyszłym miesiącu, i weźmie w niej udział przypuszczalnie 70 państw.

Rada Gospodarczo-Społeczna zaleciła, ażeby pomoc była udzielana za pośrednictwem rozmaitych ekspozytur ONZ. Sformulowała też ona zasady ogólne tego międzynarodowego planu pomocy. Najważniejszy cel tej akcji określono jako dopomaganie zacofanym obszarom w rozwoju ich gospodarki, przez rozbudowę ich własnego przemysłu i rolnictwa.

Plan zmierza do tego, by obszary te csiągnęly z czasem gospodarczą i polityczna niezależność w duchu karty Narodów Zjednoczonych i ma on też zapewnić zamieszkującej je ludności wyższy poziom gospodarczy i społeczny.

Miło nam oznajmić Czytel. nikom, że wkrótce na lamach naszego pisma zaczniemy dru-kować w odcinkach powieść o ucieczce jeńców ze Stalagu. Książka ta pt. "The Wooden Horse" — tytuł polski

"Koń trojański"

napisana przez ERICA WIL-LIAMSA miała w Anglii największe powodzenie z wszyst-kich lego rodzaju powieści. Jest to pasjonujący opis autentycznego fortelu zastosowanego przez jeńców, który, jak sam tytuł wskazuje, można śmiało porównać z wyczynem "naj-chytrzejszego z Greków", dzięki któremu Troja została zdo-

Odcinki powieści będą drukowane w lakiej formie, że Czytelnicy będą je mogli z łatwością zbierać i oprawić. Opowiadanie będzie uzupełnio. ne ilustracjami.

Uwaga Czytelnicy, nie przeoczcie numeru, w którym pojawi się pierwszy odcinek "Ko. nia trojańskiego".

POGLĄDY PRASY BRYTYJSKIEJ

BEZROBO(1E

Socjalistyczny DAILY HERALD omawia niskie cyfry bezrobocia w Zj. Królestwie i pisze: Niski stan bezrobocia to bardzo poważny sprawdzian. Cyfry te rzucają efektowne światło na osiągnięcia ubiegłych kilku lat, które powinny zadowolić nawet najbardziej rozgoryczonego krytyka rządu. Największą klęską, która w latach przedwojennych nawiedziła nasz kraj, było masowe bezrobocie na tzw. "zdezolowanych obszarach". Z chwilą zakończenia wojny rząd posiadał pełnomocnictwa w dziedzinie planowania, które przedwojenne rządy lekceważyły. Labourzyści zdecydowani byli pełnomocnictwa te wykorzystać. Bardzo pouczającym jest zastanowić się nad rozwojem sytuacji. Jednym z tragicznie dotkniętych obszarów była Szkocja. W r. 1946 cyfra bezrobotnych wynosiła tam 4.5% ludności ubezpieczonej, oczywiście przed wojną była ona o wiele większa. Ostatnie obliczenia wykazują, że w ubiegłych trzech latach ilość bezrobotnych spadła o 20.000, czyli procent obniżył się do 2,5%. Podobnie jak w Szkocji przedstawiała się sytuacja w Walii. W roku 1946 ilość bezrobotnych wynosiła tam 8.5% ludności ubezpieczonej, znowu o wiele mniej niż przed wojną, ale mimo to cyfra ta była przerażająca. Obecnie bezrobocie w Walii obniżyło się do 3.5%. Spadek bezrobocia na obszarach północnych i północno-zachodnich jest niemniej imponujący. Oto - pisze w zakończeniu "Daily Herald" — owoce specjalnych zarządzeń wydanych przez rząd celem doprowadzenia do zmiany systemu zysków i zakładania nowych fabryk tam, gdzie są one

ABDUILAH, KROL JORDANI

najbardziej potrzebne.

Konserwatywny TIMES, omawiając przybycie do Anglii Abdullaha, króla Jordanii, w następujących słowach wita dostojnego gościa: "Dzięki swemu rozsądkowi i zręczności dyplomatycznej, król Abdullah zdobył wielkie uznanie i wpływ nie stojący w żadnym stosunku do bogactw materialnych, którymi rozporządza.

Kraj jego bowiem jest przewa. żnie nieurodzajny.

Mimo planów osiedleńczych na wzór Sudanu i obiecujących projektów nawodnienia terenów, kraj ten zalicza się do najuboższych na Srodkowym Wschodzie.

Praworządność i dyscyplina panują w Jordanii, a legion króla Abdullaha jest może najlepszą jednostką bojową tej wielkości w całej okolicy i zdobył sobie uznanie potężnej armii Izraela.

Król Abdullah od pierwszej chwili zrozumiał polityczne znaczenie, jakie ma dla Środkowego Wschodu powstanie państwa Izrael.

Jego postępowanie z rządem Tel-Aviv od chwili zakończenia działań wojennych było rozumne i taktowne. Król ma ciągle nadzieję, że arabskie części Palestyny zostaną przy. łączone do Jordanii i że nie będzie to przyczyną sporów między obu państwami.

Położenie uchodźców arabskich, które w tej chwili najbardziej utrudnia stosunki między Izraelem, a jego arabskimi sąsiadami, jest szczególnie przykre dla króla Abdullaha, ponieważ jego kraj jest zbyt ubogi, by mógł im dopomóc tak, jakby tego pragnął.

Król spodziewa się, że międzynarodowa akcja przyjdzie im z pomoca i silnie wierzy, że ocalenie Srodkowego Wschodu zależy od dobrych, sąsiedzkich stosunków między wsz.ystkimi państwami na tym obszarze.

POPRAWA ZDROWOTNOSCI

REYNOLDS NEWS chwali osiągniecia rządu w dziedzinie zdrowia publicznego, pisząc, że coraz więcej dzieci rodzi się w W. Brytanii, a coraz mniej ich umiera w pierwszym roku życia. Cyfra kobiet zmarłych w połogu jest również niższa niż kiedykolwiek przedtem. Oto pocieszające dane przedstawione przez głównego inspektora zdrowia, sir Wilsona Jamesona, w sprawozdaniu za rok 1947. Statystyki z r. 1948 dowodzą dalszego polepszenia sytuacji w tej dziedzinie.

Warunki higieniczne są wciąż jeszcze lepsze w zamożnych dzielnicach niż w przeludnionych okręgach, w których mieszkają miliony robotników, niemniej dowiadujemy się ze sprawozdania, że coraz więcej dzieci korzysta z dożywiania w szkole. W wielu okręgach starzy ludzie otrzymują dietetyczne posiłki. Tak zwana "oświecona" polityka żywneściowa, prowadzona od chwili kiedy nastały ciężkie czasy, w sto sunku do kobiet w ciąży, karmiących matek i małych dzieci zapewniła pierwszeństwo tej najważniejgrupie społeczeństwa, jeśli chodzi o korzystanie z produktów, których ilość jest ograniczona, System sprawiedliwych przydziałów dał doskonałe wyniki.

KALENDARZ OŚWIATOWY

Liberalny "MANCHESTER GU-ARDIAN" zwraca uwagę na kalendarz oświatowy z 1949. Jest to pokaźny tom zawierający rozprawktóre wydawcy (przeważnie współpracownicy Instytutu Oświaty przy uniwersytecie londyńskim) zebrali z różnych źródeł na całym świecie, by odpowiednio naświetlić kilka wybranych tematów. W tym roku kalendarz omawia przede wszystkim problemy rozpowszechnienia oświaty wśród ludów stojących na niższym poziomie kultury. Chodzi e narody, które uzyskały niepodległość, jak Burma i które po raz rierwszy zetknęły się z problemem szerzenia oświaty wśród całego społeczeństwa, o ludy kolonialne w amerykańskich dependencjach, oraz c społeczności mieszane, jak np. republiki płd.-amerykańskie, gdzie oświata była monopolem jednej warstwy. Wydawcy zamieścili artykuły nadesłane z Europy Wschodniej. Rosja np. dała opis osiągnięć Związku Radzieckiego w republikach azjatyckich. Cała książka obejmująca prawie 700 stron daje żywy i imponujący obraz nowej i potężnej

siły działającej w świecie. Oby ta idea ostatecznego wykorzenienia analfabetyzmu okazała się najbardziej rewolucyjną i najbardziej trwałą ze zmian, które charakteryzują XX wiek. Krótka wzmianka o tym, jak ludność Akan w Zachodniej Afryce uczy się języka angielskiego rzuca światło na jeden z aspektów europejsko-afrykańskich stosunków. Język Akan jest bogaty w słowa konkretne, ale brak mu słów abstrakcyjnych. Ci nieliczni wykształceni Akanowe, którzy studiowali już język angielski, znależli w nim "wyzwolenie swych potencialnych możliwości intelektualnych". Otwierają im się teraz nowe horyzonty myślowe, o jakich dawniej — z braku odpowiednich słów -nie mieli wcale pojęcia.

BUDOWNICTWO NA POZIOMIE

Bezpartyjny "ECONOMIST" pod nagłówkiem "Budownictwo na poziomie" omawia program budow nictwa mieszkaniowego. Między innymi pisze, co następuje: "Patrząc wstecz na pierwszych 6 miesięcy tego roku wydaje się nakoniec możliwym żywić pewne nadzieje, że, jeśli nie nastąpi wyjątkowo gwałtowny przewrót gospodarczy, program budownictwa mieszkaniowego wreszcie się ustabilizuje. Poza marcem, ilość stałych domów wykańczanych co miesiąca nieznacznie tylko odbiegała od normy 16.000. Cyfra ta jest trochę poniżej przeciętnej z 1948 r., ponieważ wpływ surowych ograniczeń przy zawieraniu nowych kontraktów, które weszły w życie z początkiem 1948 r., daje się dopiero teraz odczuć. To właśnie powoduje spadek w ilości domów, które ukończono od stycznia do czerwca br. Z drugiej strony, ilość domów, których budowę rozpoczyna się co miesiac, od 11/z roku wzrastała zwolna, lecz stale. Skrócono też okres trwania samej budowy. Od stycznia do czerwca

tego roku wykończono 101.000 domów. Ogólna cyfra w tym roku przekroczy więc prawdopodobnie

Prywatna inicjatywa korzysta także ze skromnych ulg przyznanych jej rok temu przez ministra zdrowia dr. Bevana. W ciągu 1947 r. udzielono prywatnym przedsiębiorstwom budowlanym 21.000 licencji. W pierwszych trzech miesiącach 1948 r., kiedy prywatna inicjatywa niemal nic nie budowała, przyznano tylko 1.232 nowych licencji, podczas kiedy w pierwszych trzech miesiącach 1949 r. udzielono ich 9.000. Ponieważ od 1945 r. 945.000 rodzin otrzymało już mieszkania w nowych, odremontowanych lub też przebudowanych domach, ciekawym będzie przekonać się, czy prywatna inicjatywa otrzyma jakieś dalsze ustępstwa. Jeśli koszta budowy znacznie się nie obniżą, samorządy mogą zacząć wprowadzać pewne ograniczenia w wydatkach przewidzianych na budownictwo mieszkaniowe, ponie. waż w ciągu 4 lat od zakończenia wojny zdążono już rozpocząć lub wykończyć tyleż domów, ile ich wzniesiono w latach 1920-29. W dodatku koszta obecne są o wiele wyższe, niż przed wojną.



— Czy nie będzie pan miał nic przeciwko temu, jeżeli dzisiaj usiądę w innym miejscu, bo właśnie ostrzygłem sobie włosy. (Za zezwoleniem właścicieli Puncha)

WRIGHT MILLER

W skład obecnej Izby Gmin wchodzi 12 posłów, którzy przyję li nazwę "niezależnych". Paru z nich jest znanych jako t. zw. "niezależni labourzyści" czy "nieza" leżni konserwatyści", ponieważ w pewnych tylko sprawach nie zgadzają się oni z tymi partiami, na ogół zaś głosują razem z nimi. Większość jednak nie jest zwią zana z żadną partią. Jednym z naj bardziej "niezależnych" jest Wilson Harris, przedstawiciel uniwersytetu Cambridge, który twierdzi, że nie przypomina sobie czy w c agu obecnej kadencji parlamentu głosował częściej po stronie partii pracy czy konserwatystów.

Wilson Harris został wybrany w r. 1945 jako jeden z dwu przedstawicieli uniwersytetu w Cambridge. Jego kolegą był konserwatysta, Pickthorn, który już w poprzednim parlamencie zasiadał z ramienia uniwersytetu. Wilson Harris, zanim został wybrany do parlamentu, znany już był ze swych prac o zagadnieniach międzynarodowych, szczególniej zaś o problemach dotyczacych pokojowej organizacji świata. Najbardziej zasłynął jako redaktor tygodnika The Spectator, które to stanowisko piastuje już od r. 1932. Obecnie, The Spectator, jako tygodnik polityczno-literacki, znany jest ze swej niezależnej polityki i ze swego niewatpliwie liberalnego podejścia. Poglądy liberal ne z pewnością odnajdziemy też w książkach Wilsona Harrisa, traktujących o problemach międzyna rodowych. Sądząc z tego, a także na podotawie jego kariery jako redaktora The Spectator, przypuszczać było można, kiedy wysunął swą kandydature w Cambridge, że będzie on występował w Parlamencie jako liberał nie zaś jako niezależny. Tak się jednak nie stało. Zapytany o powód swej decy

posel - Wilson Harris

zji Harris określił posłów do parlamentu z ramienia uniwersytetów jako specjalną kategorię: powinni oni reprezentować sprawy kulturalne i naukowe, ale nie partie polityczne. Rzeczywiście na 12 przedstawicieli uniwersytetów w obecnym parlamencie jest sześciu posłów niezależnych.



Wilson Harris

Na mocy ustawy przeprowa dzonej przez rząd obecny, która zmienia prawo wyborcze, uniwersyteckie okręgi wyborcze mają zostać zniesione w r. 1950, kiedy teraźniejszy parlament zakończy swą kadencję. Jest to posunięcie, nad którym Wilson Harris bardzo ubolewa. Mimo jednak, że zależy mu na tym, aby interesy uniwer sytetów były w parlamencie reprezentowane, docenia on również w pełni brytyjski system partyj ny. Stwierdza nawet z naciskiem, że system dwupartyjny jest jedynym odpowiednim dla naszego kraju.

Wilson Harris rozpoczął swą karierę pisarza współpracując z

liberalnym Daily News (obecnie News Chronicle). Redagował wiadomości, potem pisywał artykuły wstępne, w końcu został korespondentem dyplomatycznym. -Wśród trzynastu książek, które napisał, należy wymienić Problems of Peace (Problemy pokoju) 1944, Naval Disarmament (Rozbrojenie na morzu) 1930, Arms or Arbitra tion (Zbrojenia czy arbitraż) 1928, The Pecce in the Making (Wypracowywanie pokoju) 1919, The Daily Press (Prasa codzienna) 1943.

Wolność prasy jest naturalnie jednym z głównych zainteresowań redaktora The Spectator, Jednako woż ostatnio sprzeciwiał się on powołaniu Komisji Królewskiej dla spraw prasy, twierdząc, że chociaż niektóre dzienniki drukuja może głupstwa, najlepszym lekarstwem nie jest tu interwencja rzadowa, tylko reakcja społeczeństwa, które uczy się odrzucać bez wartościowe gazety. Jego zdaniem nie powinno się czynić nic takiego, co pozwoliłoby rządowi, bez względu na jego skład polityczny, wpływać na sposób podawania wiadomości, czy to krajowych czy zagranicznych. Podobnie, chociaż jest członkiem jednego z dwu związków dziennikarzy, Wilson Harris sprzeciwił się propozycji afiliowania tych związków do Kongresu Trade Unionów, gdyż mogłoby to z góry zaangażować członków po stronie partii pracy.

Wilson Harris dał dowód swej bezstronności, kiedy pewien poseł przedłożył wniosek o zniesienie sportów krwawych. Wilson osobiście pochwalał taka ustawę, ponieważ jednak otrzymał od swych wyborców, absolwentów uniwersytetu w Cambridge, listy zawie rające, słuszne jego zdaniem, argumenty w obronie krwawych sportów, — wstrzymał się zupełnie od głosowania nad tym wnioskiem.

KRAWATY IMPERIALNE

Konserwatywny TIMES pisze, że publiczność Londynu i innych miejscowości doznała ostatnio pewnego wstrząsu na widok policjantów, którzy do munduru włożyli miękkie kołnierzyki i krawaty. Policjantom było w nich zresztą bardzo do twarzy, ale wyglądali nieco dziwnie, i widząc ich po raz pierwszy ounieśliśmy, złudne zresztą, wrażenie, że lada chwila zanucą wesołą piosenkę, lub wykonają jakiś skoczny "pas de chat". Zaniepokoiło nas ponad to niejasne podejrzenie, że coś zasadniczo jest nie w porządku, jeśli wkłada się krawat do helmu, a raczej może nadowrót — hełm au krawatu. Doceniamy jednak w pelni konieczność lżejszego i mniej krępującego szyję stroju, to też wkrótce przyzwyczailiśmy się do tego, że wygląd stróża pokoju przypomina nieco wizję, jaką miały pradopodobnie dawne powieściopisarki, pisząc o bohaterce, że "błękitniało jej coś koło szyi i przy mankietach".

O wiele więcej zastrzeżeń budzi natomiast projekt wyposażenia kanadyjskich listonoszy w gotowe "motylki". Powód tego zarządzenia jest wysoce humanitarny. Listono. sze, od których regulamin wymaga noszenia krawatu i kołnierzyka, skarżyli się, że podczas upałów jest im w nich zbyt ciasno i niewygodnie. Czynniki miarodajne twierdzą, że gotowe motylki, które przypina się do szyi, nie wywołują wyżej opisanych przykrości.

Rozumowanie to wydaje się słuszne i nie naszą jest rzeczą krytykować wybryki mody niezależnego bądź co bądź dominium. Jednakże i w tej dziedzinie istnieją pewne imponderabilia, pewien niepisany kodeks, przekroczenie którego jest niemal bluźnierstwem. Trudno nie sprawa ta sie niewielką może, ale faktyczną ujmę dla prestiżu państwa, którego urzędnicy samym swoim wyglądem zaprzeczać będą prawdzie.

Gotowy "motylek" bowiem nie jest wcale tym, czego usiłuje stworzyć pozory. Umocowanie tej podejrzanie symetrycznej ozdoby na grdyce nie wymaga od właściciela żadnej specjalnej umiejętności. Ponad to, jeśli pominąć względy, które możnaby nazwać etycznymi, a ograniczyć się do ściśle praktycznych zalet tego bezecnego wyna lazku, to ryzyko dorówna tu zapewne wygodzie. Huragan wiejący w Górach Skalistych może spowodować znaczny spadek poczucia godności własnej listonosza, którego nagly podmuch wichury pozbawi namiastki krawatu właśnie w chwilli gdy doręczał on ważną przesylk pocztową. W sprawach tego rodzaju Imperium brytyjskie nie powinno pozwalać sobie na żadne odstępstwa od obowiązujących kanonów. Jeszcze jeden niezręczny krok w tym rodzaju, a ujrzymy na własne oczy Imperialną Policję Konną w tektu rowych półkoszulkach.

Muzyka i dramat na historycznym tle

na międzynarodowym festiwalu w Edynburgu. Obecny festiwal w trzecim sezonie trwać bedzie do 11 września i ściągnie do stolicy Szkocji okolo 240.000 ludzi.

Jest to rekordowa cyfra, 10 proc. większa niż w roku ubiegłym i o 38 proc. większa aniżeli w pierwszym sezionie. W ciągu 2 lat festiwal w Edynburqu zyskał sobie markę jednej wybitniejszych imprez kulturalnych świata. Słynni artyści dyrygenci i orkiestry zyskują większą popularność dzięki udziałowi w festiwalu. Przedstawiciele wielu stolic zagra-

nicznych przybyli do Edynburga, by wziąć udział w uroczystościach o twarcia festiwalu. Byli oni gośćmi miasta przez trzy dni. Francje reprezentował mer Paryża. Grecje burmistrz Aten, pan Skouzes, który przy-

Olbrzymie zużycie ropy naftowei

Statystyki dotyczące ropy naftowej wykazują jasno, w jak krótkim czasie zapasy tego podstawowego surowca zostały poważnie nadwyreżone. Suma produkcji do końca 1947 r. wyniosła nieco poniżej 9.200 milionów metrów kulicznych, zaś 97% tej ilości wydobyto i zużytkowano w ciągu ostatnich 12 lat. Zasób doświadczeń całego świata powinno się wykorzystać dla zapobieżenia marnowaniu i dla znalezienia sposobów jak najlepszego zużytkowania surowców. Celem wciągnięcia do tej akcji wszystkich państw świata ONZ zwołała ostatnio konferencję, mającą na celu wymiane wiadomości dotyczących techniki zabezpieczania zasobów świata, oraz zastosowania jej w skali międzynarodowej. Podczas siedemdziesięciu posiedzeń poszczególnych sekcji omawiano kwestie: lasów, rybolóstwa, stanu wody, gleby, płodów rolnych, bydła, zwierzostanu, paliwa, energetyki i bogactw mineralnych.

Jak wynika z danych opublikowa-

nych ostatnio przez ministerstwo rolnictwa. dotyczących zarówno zbiorów i robotników rolnych, jak

i żywego inwentarza, liczba tego o-

W porównaniu z rokiem ubiegłym

Wielka Brytania posiada o 866.000 więcej owiec, o 340.000 więcej bydła i o 488.000 więcej świń. Ilość drobiu

Dokonany spis wykazuje również,

że obecnie więcej ludzi jest zatrud-

Osiągnięcia budownictwa

mieszkaniowego

W ciągu czerwca wykończono w W. Brytanii 16 489 domów w porównaniu z liczbą 16.866 domów w maju; ogólna liczba domów wykończo-

nych w bieżącym roku wynosi 101.177.

W ramach planu powojennego wy-

kończono dotychczas 684.043 domy.

W ciągu czerwca poczyniono ko-

nieczne reparacje w 17.768 domach. Ogółem 974.881 rodzin otrzymalo

mieszkania od czasu zakończenia

wzrosła z 52 do 61 milionów.

statniego powiększa się.

wiózł w darze antyczną urnę zawie-rającą ziemię z Akropolu. Przybyli również burmistrzowie Amsterdamu, Berna, Brukseli, Kopenhagi Hambur-Haqi Lizbony, Oslo, Sztokholmu

W czasie festiwalu przewiduje się dwie prapremiery muzyczne i dwie prapremiery teatralne. Z dzieł muzycznych wykonane będą po raz pierwszy: koncert fortepianowy Ernesta Blocha i koncert wiolonczelowy Martiniego. Z sztuk teatralnych wystawione będą po raz pierwezy: newoczesna komerdia wybitnego angielskiego poety T. C. Eliota oraz dramat Piotra Usti-

Opery i balety wykonywone bedą

przez zespół Glyndebourne i Ballets des Champs Elysées z Paryża. Wieczorem na rzesiście oświetlonym dziedzińcu zamkowym odbędą się koncerty kobziarzy i popisy tańców góralskich. Prócz tego codziennie odbywają się pokazy filmów realistycznych przysłanych przez 28 różnych

Szczytowym punktem festiwalu bedą imprezy zwiazane z dwusetną rocznicą narodzin Gethogo. Jedną z nich bedzie wystawienie Fausta w języku niemieckim przez zespół teatru z Düsseldorfu.

W koncertach biora udział słynne orkiestry z Niemiec, Szwajcarji, Francji i Wielkiej Brytanii.

Wystawa modeli maszyn

Niedawno otwarto w Londynie, w nowej sali wystaw ogrodniczych w Westminister, wystawe model ma-szyn, która jest jedną z najciekawszych imprez tego rodzaju.

Wśród najbardziej fascynujących eksponatów był najmniejszy na świe-cie motor elektryczny, wagi 3 gra-mów, tak miniaturowy, że 20 sztuk możnaby pomieścić w zwyczajnym naparstiku. Malutka ośka o średnicy 0.00254 cm, napędzana przez komutator długości 0.15 cm wykonuje 14.000 obrotów na minutę.

Inny miniaturowy silnik. 0.2 cm² "Hawk", wagi 28 gramów, uważany jest przez fabrykantów za najmniejszy, z produkowanych fabrycznie silników Diesela na świecie.

Dział lokomotyw był jednym z głównych na wystawie i zawierał miniaturowe lokomotywy wszystkich typów, o wymiarach od 2 mm do 7½ i 30 cm. Jedna z firm wystawiła model toru kolejowego, który może być dowolnie wyginany, oszczędza-jąc konstruktorowi trudu składania poszczególnych części przy monto-

Na wystawie zademonstrowano

między innymi ostatnie osiągnięcia radiowej kontroli samolotów i statków. Nowością była specjalna arena do demonstrowania ruchomych modeli statków, hydroplanów, samolotów i miniaturowych samochodów wyścigowych, z których niektóre rozwinąć mogą szybkość ponad 160 km

Nowy śmigłowiec

Pewna firma brytyjska pracuje obecnie nad konstrukcją jednoosobowego śmigłowca, który jest lekki, praktyczny i tani, podnosi się pionowo w górę na wysokość 4000 m i wraca również pionowo, daje sobą manewrować w przód, w tył i w bok i może się utrzymać w powietrzu bez ruchu względnie obracać się wokolo swej osi. Może najważniejszą zaletą tego śmigłowca jest to, że w razie defektu w motorze śmigło zaczyna działać na zasadzie wiatraka i maszyna bezpiecznie ląduje.

Model ten nazywa się "hoppicopter", jego śmigło składa się z dwóch ramion o rozpiętości 5.3 m, które obracaja się w przeciwnych kierun-kach. Śrubowiec waży zaledwie 87 kg. Zespół sterowania składa się z gałki od przepustnicy i steru. Śmigło obraca się bezpośrednio nad głową pilota. Za jego plecami znajduje się dwucylindrowy silnik i zbiornik benzyna. Akumulator jest pod sie-

"Hoppicopter" bedzie podobno startować i lądować na przestrzeni 10 m² į uniesie 50 kg bagazu. Ten model śmigłowca jest przeznaczony przede wszystkim do celów sportowych, ale nadaje się również do patrolowania lasów, kontroli rurociągów etc.

nionych w rolnictwie. W ciągu 2 miesięcy liczba pracowników rol-nych wzrosła z 740.000 do przeszło 3/4 miliona.

Obecnie znajduje się pod uprawą około 5 milionów ha ziemi, z której około połowa przypada na pszenicę i jęczmień, 0,4 miliona ha na ziemniaki, ćwierć miliona ha na buraki cukrowe, 25.000 ha na len. Poza tym przeszło 4 miliony ha ziemi przeznaczona jest na stałe pastwiska, zas 11/4 miliona na tymczasowe.

Tegoroczne żniwa odbyły się niezwykle wcześnie, 2-4 tygodni wcześniej niż normalnie. Na skutek gorącego lata większość ziarna jest sucha. Dzięki decyzji ministerstwa wyżywienia zwiększenie zawartości pszenicy w mące z 15% na 30% zwiększy popyt na zierno.

Ministerstwo rolnictwa oblicza zbiór pszenicy na 10,3 q z 0.405 ha w porównaniu z przeciętną cyfrą ubiegłych 10 lat — 9,4 q. Zbiór jęczmienia oblicza się na 9.6 q w porównaniu z przecietną 8.8 q. owsa zaś na 8,9 q w porównaniu z 8,4 q. Ogółem zbiór tych trzech rodzajów zboż przewyższa przeciętny plon w ciągu ostatnich 10 lat o jakieś 5 milio-

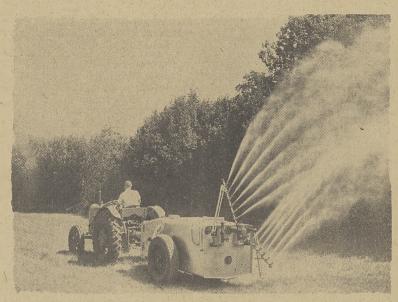
Ceny importowe spadaja

Ministerstwo handlu opublikowało w zeszłym tygodniu wskaźnik cen za miesiąc czerwiec, z których wynika, że ceny towarów przywożonych do Anglii nadal spadają. Ogólny wskaźnik cen importów (biorąc rok 1947 za za 100) wyniósł 115, czyli o dwa punkty mniej niż w maju i o trzy punkty mniej niż w czterech pierwszych miesiącach roku. Ceny surowców jednakże wyniosły przeciętnie 125 w porównaniu do 111 za produkty żywnościowe, napoje i tytoń. Pomimo spadku cen jaki ostatnio daje sie zauważyć na rynkach światowych, ceny eksportu brytyjskiego wciaż jeszcze od nich niższe. Wskaźnik cen eksportowych wyniósł w czerwcu 113, która to cyfra odnosi sie również do fabrykatów.

Przeróbka paździerzy Inianych

Uczeni brytyjscy wynaleźli doskonały sposób wykorzystania paździerzy lnianych. które przerabia się obecnie na papier, na materiał izolacyjny i pakunkowy. Wprawdzie nie wyrabia się jeszcze cegieł z paździerzy, ale używa się ich w budowie, mianowicie prasuje się je na płyty zastępujące tynk. Uczeni prowadzący z ramienia rządu badania nad zastosowaniem wiedzy do celów praktycznych wyprodukowali z tych pazdzierzy pewien rodzaj wosku, który będzie można zużytkować w przemyśle, oraz włókna dające się prząść i tkać. Włókna te doskonale zastąpią jutę, która obecnie jest prawie pięć razy droższa niż przed wojną, toteż popyt na ten nowy produkt uboczny zapewne będzie znaczny. Używa się go już zresztą na podszewkę do dywanów.

Maszyna-rozpylacz



Maszyna-rozpyłacz Quadrex "S", której działanie zademonstrowano w rolniczej stacji doświadczalnej

"Pluto" rurociąg pod oceanem

Podczas wojny W. Brytania dostarczała na kontynent europejski przeszło 4½ milionów litrów benzyny dziennie, przez rurociąg przepro-wadzony pod oceanem. To oryginalne urządzenie pozwoliło pokryć całe zapotrzebowanie armii brytyjskiej działającej w Europie.

Czterej ludzie, których wynalazki pozwoliły skutecznie zrealizować to przedsięwzięcie mają, na wniosek Królewskiej Komisji Nagród dla Wynalazców, otczymać wolną od podatku premię w wysokości 16.000

Rzeczoznawcy sądzili poprzednio, że przeprowadzenie rurociągu pod kanałem La Manche jest zupełnie niemożliwe. Jednakże naczelny inżynier anglo-irańskiej spółki naftowej, Hartley zaprojektował specjalny kabel który położyć można było ze statku, odwijając go z ruchomego bębna. Pan Ellis z bucmańskiej spół-

ki naftowej, opracował konstrukcję zwijającej się rury, a inżynier okrę-towy Purvis obmyślił i wykończył beben. Pan Pr.ce. ze spółki naftowej w Iraku, wynalazł aparat uchwytowy, za pomocą którego kabel zostaje założony. Realizację tego projektu nazwano "operacją Pluto". Można ją porównać z innym wynalazkiem brytyjskim – z pływającymi porta-mi, t. zw. "Mulberries" które po-zwoliły na lądowanie armii na terenie Europy. Obie te akcje zupelnie Niemców zaskoczyły.

Rurociągiem podwodnym dostar-czono ponad 900 milionów litrów benzyny do Francji, Belgii, Holandii i Niemiec. Był on połączony z rurociągiem naziemnym na terenie W. Brytanii, tak, że benzynę przywożoną z Ameryki na tankowcach do Liverpool pompowano z Anglii bezpośrednio w samo serce Eucopy. Długość rurociągu wynosiła 1,239 km.

35 narodów przemawia wspólnym językiem

16.000 osob, przeustawie rodów, prowadziło konferencję w rodów, prowadziło konferencję w jezyku. Wzięli 16.000 osób, przedstawicieli 35 namiędzynarodowym języku. oni udział w światowym kongresie esperantystów, który odbył się w Londynie.

Na kongresie mówiono wyłącznie językiem esperanto, a wysunięty program objął szeroki zakres zadań.

Prócz ogólnych posiedzeń w sprawach administracyjnych, zebrań to-warzyskich i wycieczek odbyły się specjalne sesje dla przedstawicieli poszczególnych zawodów, jak nauczycieli, dziennikarzy, uczonych, oraz reprezentantów rozmaitych wyznań religijnych

Nabożeństwa odprawiano również w języku esperanto, a na koncertach doceniano w pełni dowcipy konferansjera w tym języku. Brytyjski urząd pocztowy specjalnie wyszkolił w tym języku dwóch telefonistów, ażeby mogli dać sobie radę z zamawianiem rozmów telefonicznych związanych z kongresem.

Zorganizowano specjalne kursy wakacyjne pod przewodnictwem prof. Collinsona z uniwersytetu w Liverpool. Odczyty wygłosili wy-bitni uczeni francuscy, bułgarscy, duńscy, szwedzcy polscy, jugosło-wiańscy i brytyjscy.

Nowe mundury polows

Nowe mundury o nieużywanym dotąd fasonie zostaną w ciągu najbliższych sześciu miesięcy wypróbowane przez jednostki wojskowe w kraju i w koloniach. Ministerstwo wojny podając to do wiadomości podkreśla, że fason tych mundurów polowych będzie zupełnie inny niż ten, który dotychczas obowiązywał. Np. czapka wojskowa z daszkiem będzie podobna do czapek narciar-

Telewizja na usługach medycyny

Sytuacja w rolnictwie



Pielegniarki na telewizyjnym pokazie cesarskiego cięcia. Żywe dziecko złożono właśnie w kałysce

Tradycja cechu winiarzy



Tradvcyjny pochód cechu handlarzy winem, który corocznie przechodzi ulicami miasta zdążając do St. James Garlickhythe, aby uczcić dzień wyboru cechmistrza. Tak jak w średniowieczu, kiedy ulice były nieraz brudne, dwaj roznosiciele wina kroczą na czele pochodu zamiatając proch sprzed stóp nadchodzącego dygniturza



Katedra Nôtre Dame w Paryżu, środkowa iglica została dodana w czasie restauracji 1846—1879

IEDAWNO pewien robotnik zgłosił się do miejscowego oddziału największego na świecie biura podróży Thomas Cook and Son i oświadczył: "40 spośród nas dostanie specjalny urlop w przyszłą środę. Chcemy ten czas spędzić inaczej niż zazwyczaj. Czy panowie mogą nam zecganizować dzień pobytu w Paryżu z podróżą samolotem i z zapłaceniem z góry utrzymania, wycierzek i całaj reszty?"

cieczek i całej reszty?".

Instytucja, która zatrudnia 5.000 osób w 350 filiach rozsianych w 55 krajach. zabrała się do pracy i w dwa dni później kosztorys i plan podcóży były gotowe. W następną środę o godz. 3 rano 40 robotników wsiadło do dwu samolotów na miejscowych lotnisku. W dwie godziny później znależli się w centrum Paryża, gdzie czekały już na nich autokary i przewodnicy, by im pokazać zabytki miasta.

Obiad i kolację zamówiono dla nich w dobrych, lecz nie bardzo drogich restauracjach, a wieczorem robotnicy poszli icazcze do kabaretu. Nastopnego dnia we wczesnych godznach ramnych wrócili do domu zmęczoni, ale uradowani.

Zazwyczaj urlopowicze jadą na tydzień lub na miesiąc za granicę, czy to w zorganizowanych wycieczkach czy indywidualnie. Cook obmyśla tranę do najdrobniejszych szczegółów i placi wszystko z gócy, aż do ostatniego napiwka i taksówki. Cook i inne tego rodzaju instytucje udostępniły poznanie szerokiego świata szaremu człowiekowi, którego dziadek nigdy nie wyjeźdżał poza własną wieś czy miąsteczko.

Przeszło 100 lat temu młody Tomasz Cook, z zawodu tokarz, a w życiu prywatnym zapalony zwolennik abstynencji, wpadł na pomysł, który wywołał prawdziwy przewrót społeczny w dziedzinie podróżowania dostępnego dotąd tylko dla bogatych zamożnych. Pewnego dnia szedł piesz_o 25 km ze swego domu na zebcanie w Leicester i nagle przyszło mu na myśl: "Dlaczego musimy cho-dzić pieszo? Komunikacja kolejowa została rozszerzona, ale szary człowiek nie mcze sobie pozwolić na podróż koleją. Dlaczego? Ponieważ towarzystwa kolejowe nie mają pewności, że pociągi będą zawszę pełne. Ale przypuśćmy, że moglibyśmy zagwarantować im to... Czy nie woleliby 500 pasażerów po 5 szylingów, zamiast 50, z których każdy zapłacił-by 3 funty?".

Z ekonomicznego punktu widzenia był to pomysł całkiem trzeźwy i dyrektorzy linii kolejowych, do których Cook się zwrócił, szybko to zrozumieli. W kilka miesięcy później pod Lierownictwem Cooka wyruszyła pierwsza na świecie wycieczka dla mas. Za opłatą 1 szylinga od osoby 750 pasażerów zrobiło na przestrzeni 40 km okrężną podróż między Leicester a Loughborough. W południe otrzymali posiłek, a orkiestra grała przy wyjeździe.

Gazety rozpisaly się o tym szeroko i wkrótce prosby o zorganizowa nie dalszych wycieczek wpłynęły na ręce skromnego tokarza. Cock rozpalił się entuzjazmem i stawiając wszystko na jedną kartę porzucił swą pracę, przedyskutował sprawe z towarzystwami kolejowymi, wszedł w porozumienie z właścicielami ho-teli, objechał miejscowości godne uwagi i dal początek instytucji, która w tym roku ułatwiła np. windziarzowi z mojego biura spędzenie 10 dni na francuskiej Riwierze, a znajemego mi studenta sztuki capoznała z galerlami we Florencji, Rzymie i Parvżu.

Pierwsza prawdziwa wycieczka zorganizowana przez Cooka odbyła się w r. 1845 do Liverpoolu z przejazdani, przez morze do Irlandijna Isle of Man Instytucja ta szybko się rozrastata, a na wielką wystawę urządzoną w Londynie w r. 1851 Cook przewióżi 165.000 zwiedznjących. Wystawa w Paryżu w 1855 zwróciła jego uwagę na kontynent i w następnym roku zorganizował sam poprowadził pierwszą podróż naokoło kontynentu. Później nastąpiły dalsze, do Stanów Zjednoczo-

A. P. LUSCOMBE WHYTE

Agencia

nych, na Środkowy Wschód i na koniec wycieczka naokoło świata.

Klienci Cooka nie byli ludźmi bogatymi. Wrodzone zamiłowanie Anglika do podróżowania rozkwitło w pelni i Europa była zalana entuzjastycznymi turystami. Specjalnie wynajęte pociągi obniżyły znaoznie koszty podróży, a masowe zamówienia pokoi w hotelach wybranych przez Cooka zredukowały do minimum koszty pobytu. Osoby nie mówiące obcymi językami chroniono przed wyzyskiem, a towarzyszący im cały sztab przewodników Cooka ułatwiał im poznanie najpiękniejszych pomników kultury europejskiej.

Niektórzy, bardziej przedsiębiorczy turyści pragnęli podróżować osobno i sami obmyślali sobie trasę. Dla tych z góry wydawano kupony na przejazd koleją lub statkiem i kupony hotelowe do każdego miejsca zatrzymania. Można było zamówić sobie następującą podróż: "Chcę spędzić dwa dni w Paryżu, następnie dzień w Genewie i oztery dni podróżować po Szwajcarii. Stamtąd chciałbym pojechać do Mediolanu na jeden dzień, na trzy dni do Floconcji i na cztery dni do Rzymu. Nie



Przybysze z zagranicy zwiedzający Luwr nie ominą słynnego obrazu Leonarda da Vinci "Mona Liza"

chcę wydać na hotel więcej dziennie n'ż tyle a tyle. Ile to będzie wynosić?".

W przeciągu kilku minut kosztorys był gotowy, kupony wydane i turysta mógł udać się w drogę. Inne udogodnicnia dostępne dziś dla imdywidualnego turysty obejmują: otrzymanie paszportów i wiz oraz czeków, które mogą być realizowane gdziekolwiek, ale są bezużyteczne dla kogo innego, pomce służby Cooka na wszystkich większych stacjach i lotniskach, tramport samochodów i bagażu, wysylanie listów. uzyskanie wszelkich informacji we wszystkich 350 filiach Cooka na całym świecie.

W r. 1948 ponad 50 000 grupowych i indywidualnych wyc eczk na kontynent zestało zceganizowanych przez Cooka, nie mowiąc już o tysiącach osobnych podróży łącznie z noclegiem w hotelu zapewnionych przez tę lastytucję.

Pomysł Tomasza Cooka znalazł oczywiście naśladowców. Powstał szereg nowych agencji. Dzisiaj fest ich setki w W. Brytanii, począwszy od dużych firm, mających swe własne hotele za granica czy organizujących wycieczki autokaram; po ca-łej Europie, aż do małych towarzystw, zajmujących się jakąś specjalną formą podróży czy wycieczki. Widziałem np. prospekty wycieczek rowerowych po Francji, gdzie instytuoja dostarczała rowerów, zamaw ala noclegi w hotelach i dawala przewoda ka oraz wszystko z wyjątkiem nauki jazdy na rowerze. Tymczasem biura Cooka stale s.e cozrastaly, obwierając nowe filie na całym świecie, najpierw pod kierownictwem Tomasza Cooka, następnie jego syna i wnuków. W 1928 roku instytucja ta jeszcze bardziej się rozszerzyła połączywszy się z wielką organizacją wagonów sypialnych na kontynencie (Compagnie Internationale des Wagons-Lits et des Grands Express Européens). Koszty podróży stale spa-

Wojna spowodowała oczywiście wzrost tych kosztów (chociaż zwiększyły się również pobory przeciętnego człowięka w W. Brytanii), ale nawet pomimo to dzisiejsze optaty są niezmiernie niskie.

Przejrzyjmy niektóre prospekty podróży organizowanych przez Cooka. Gdziebyśmy się wybrali? Może do Ostendy w Belgii. z wesotymi kawiarniami pod gotym niebem kasynem i piaszczystymi wydmami na wybrzeżu morskim? Nie będzie to

COOK

kosztować więcej jak 20 funtów za pobyt dwutygodniowy, włączając wszystkie koszty wraz z przejazdem z portu do hotelu, napiwkami, a nawet taksami za pobyt. Podróż samolotem, dzięki czemu oszczędzamy prawie dwa dni, jest o kilka funtów droższa.

Gdzież wyruszymy dalej? Oto dwutygodniowa wycieczka do Brukseli za mniej niż 28 funtów lub też rejs prywatnym jachtem po holenderskich kanałach za 30 funtów. Czy też grupowa wycieczka do stolic Holandii, Belgii, Luksemburga, Szwajcarii i Francji za 65 funtów.

Bardziej wymagający wycieczkowicze mogą spędzić urlop na Riwierze za nieco więcej niż dwa funty dziennie lub też wybrać się autokarami przez Francję, Szwajcarię, Włochy i Austrię za 57 funtów. Można też pojechać statkiem na Maderę czy do najdalej na północ wysuniętych części Skandynawij albo do Portugalii.

Ostatnio zwiedzałem ogromny, ośmiopiętrowy budynek mieszczący biura Cooka w pobliżu Ptcadilly, gdzie niegdyś stał pałac księcia Devonshire i rozmawiałem z jednym z 2.000 pracowników.

"Pan z pewnością uważa Cooka za instytucję organizującą wyłącznie urlopy — zwrócił się do mnie — ale my czynimy o wiele więcej. Jesteśmy dumni, że w granicach możliwości potrafimy przewieźć wszędzie wszystkich i wszystko tak szybko i tanio, jak się tylko da. Na przyklad..."

I opowiedział mi, jak w r. 1946 pewna firma londyńska zdecydowała nagle przenieść cały personel i wyposażenie do Paryża. Była to niezwykle nagląca sprawa związana z odbudową Francji, Każdy dzień miał znaczenie.

Zwrócono się do Cooka. W kilka dni później pesonel normalnie rozszedł się po pracy. Następnego dnia wczesnym rankiem kryte ciężacówki Cooka zabrały cały sprzęt biurwy, w tym 45 maszyn do pisania, maszyny do liozenia, 160 skrzyń zawierających akta i 10 skrzyń papieru i dowiozły na lotnisko, gdzie je załadowano na samoloty. Tego samego popołudnia zainstalowano wszystko w nowych biurach na Champs Elysees. W międzyczasie przerzucono do Paryża koleją i statkiem w przeciągu kilku godzin personel złożony ze 150 osób, by mógł rozpocząć pracę już następnego dnia. Na ich biur-

uczycieli "rolników itp. czym Cook często się zajmuje, jest sprawą całkiem prostą, chociaż wymaga dużo starań i wysiłków, by obmyśleć odpowiedni plan wycieczek. W tej chwili np. duża grupa rolników z Nowej Zelandii, Australij i Płd. Afryki zwiedza W. Brytanię, w czym przychodzi im z pomocą wielu agentów Cooka. Po drodze wycieczka za poznała się z uprawą roli na kontynencie, a obecnie zwiedza farmy wzorowe i rolnicze stacje doświadczalne w W. Brytanii.

Poza tym dziesiątki tysięcy ludzi z USA, Francji, Belgii, Holandii i innych krajów przyjeźdża do naszego kraju, o którym tyle się nasłyszeli w czasie wojny.

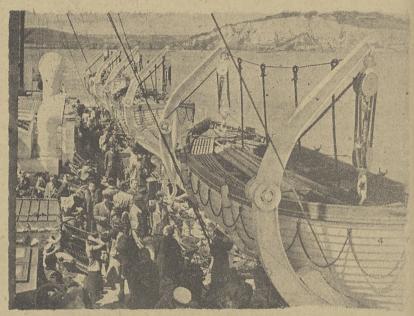
W komfortowo umeblowanym zagranicznym biurze informacyjnym Cooka moglibyście spotkać np. cudzoziemca mówiącego do jednego z urzędników poliglotów: "Mój syn służył na lotnisku w hrabstwie Essex w czasie wojny. Zapomniałem nazwy tej miejscowości, ale zaczy-



Procesja Bożego Ciała w St. Anton (Austria

nie, interesuję się literaturą angielską. Czyby mógł pan mi wskazać jakieś miejscowości specjalnie pod tym względem interesujące?" Czy też: "Jestem' studentem socjologii i chciałbym przekonać się, jak ludność brytyjska żyje i pracuje. Czy może mi pan zorganizować podróż, która by pozwoliła mi zebrać potrzebne dane?".

Opuszczałem już ogromny budynek, kiedy mój przewodnik się ode-



Pasażerowie przygotowują się do opuszczenia statku w Dover

nała się na M. Tyle mi mówił o ludności tamtejszej i o tym. jak wszyscy byli dla niego życzliwi. Chciałbym tam pojechać, gdyby tylko pan mógł mi w tym dopomóc". Lub też: "Przyjechałem tutaj na dwa tygod-

zwał: "Ale ja zapomniałem powiedzieć panu jeszcze mnóstwo rzeczy. Czy słyszał pan o naszym specjalnym wydziale, który wydaje codzienny biuletyn, rozsyłany do wszystkich naszych filii. Daje on najświeższe wiadomości o wszystkim, co trzeba wiedzieć o zmianach w zagranicznych rozkładach jazdy i cenach biletów, pczepisach dotyczą-cych podróży, lokalnych atrakcjach, a nawet o tym, czy są wolne pokoje w hotelach w Sydney, w Australii, czy w Nowym Jorku. Podaje on również krajowy i zagraniczny mie-sięczny rozkład jazdy wszystkich pociągów i statków. A nasz wydz ał tlumaczeń. a biuro informacyjno-pedagogiczne, które zajmuje se umieszczaniem młodzieży w zakładach wychowawczych, a...

Wyszedłem pośpiesznie, mój artykuł nie może przecież być bez końca. Mimo to, trzeba tu jeszcze o jednym wspomnieć Tomasz Cook był by zadowolony, gdyby wiedział, że instytucja, którą stworzył dla ludu stała się własnością społeczną. Chocaż zostawia się jej zupełną swobodę inicjatywy, wielka ta instytucja jest unarodowiona, pozostając pod kierownictwem brytyjskiej komisji transportowej. I nigdy nie była bar-

dziej czynna niż obecnie.



Wycieczkowicze podziwiają szczy Iv yórskie w Alpach austriackich

kach leżała najświeższa poczta lotnicza, dostarczona specjalnym samolotem.

"Cała zabawa kosztowała tyłko jeden dzień roboczy" — oświadczył z dumą pracownik Cooka. "To się nazywa organizacja".

Cook zapewnia szereg ułatwień również i w innej dziedzinie. Wystarczy tu wymienić wyprawy myśliwych lub fotografów na grubego zwierza. Cook często organizował ekspedycje do Afryki, gdzie czekali na nie doświadczeni przewodnicy, którzy przeprowadzali je nawet przez najdziksze okolice.

Jest rzeczą powszechnie znaną, jak Cook ułatwia podróż przybywającym do Anglii cudzoziemcom. Może to być grupa jakichś wybitnych osobistości z Indii czy Afryki, których obyczaje i rodzaj pożywienia należy ściśle przestudiować. Cook zwraca się wówczas do ekspertów, którzy obmyślają taki plan, wycieczek i zwiedzania, jaki by zainteresował przybyłych.

W porównaniu z powyższymi problemam: zorganizowanie zwykłych kongresów pisarzy, naukowców, na-



Slynny zamek Chillon nad Jeziorem Lemańskim w Szwajcarii, który unieśmiertelnił Byron w "Więżniu z Chillon"

F. A. BURCHARDT

STOPA ŻYCIOWA W POWOJENNEJ W. BRYTANNII

Wzmożony wysiłek produkcyjny W. Brytanii od zakończenia wojny, od którego w znacznej mierze zależy jej odbudowa gcspodarcza, można ocenić na podstawie wahań dochodu narodowego brutto

liona funtów) i konsumpcję (0,11 biliona funtów).

Ogólna wartość krajowej konsumpcji dorównywała w r. 1948 poziomowi przedwojennemu albo nieznacznie go przewyższała. Jest

TABELA I

	1938	1945	1946	1947	1948
Spożycie indywidualne	3.7	4.8	5.4	6.0	6.4
Inwestycje brutto	0.8	0.6	1.2	2.0	2.3
Konsumpcja rządowa	0.7	4.3	2.4	2.1	1.9
Deficyt zagraniczny	0.1 -	0.9	-0.4	-0.6	-0.1
Dochód narodowy brutto	5.1	8.8	8.8	9.5	10.5
ydatki narodowe brutto, p	rodu kcia	i bilar	ıs zagr	aniczn	y wg ce
	z 1948 r.				
		1945	1946	1947	1948
	z 1948 r.				

9.5

0.5

11.3

10.1

1.2

przy stałych cenach. Ogólna zwyżka między 1938 a 1948 wynosi 17%. Zużytkowanie dochodu narodowego zmieniło się jednakowoż bardzo znacznie, jak to wykazują poszczególne pozycje tabeli 1.

Wydatki rządowe

brutto

brutto

Wydatki narodowe

Dochód narodowy

zagranicznych

Deficyt w płatnościach

Zwiększenie produkcji artykułów konsumpcyjnych i usług przeznaczonych dla rynku krajowego nie było czystym zyskiem, ponieważ częściowo wyrównało spadek przyrostu towarów, które Zjednoczone Królestwo musi sprowadzać, straciwszy na skutek wojny swe źródła dochodu za granicą. Inwestycje brutto w kraju na cele odbudowy, nowego wyposażenia i u-

to niemałym osiągnięciem, jeśli się zważy, że po pierwszej wojnie światowej 10 lat trwało, zanim zdołano przywrócić normy z 1913 roku. Porównanie z 1938 r. nie daje jednak prawdziwego obrazu, jeśli chodzi o istotne polepszenie poziomu konsumpcji, ponieważ pomija znaczne ograniczenia w konsumpcji narzucone w czasie wojny. Od niskich norm z 1944 i 1945 r. konsumpcja wzrosła o więcej niż 20%. gwałtownie zwyżkując w 1946 r., a później nieco słabiej. Ilustruje to tabela nr 2.

2.6

10.5

9.9

2.0

10.8

10.2

.6

1.7

10.7

10.6

Ta istotna poprawa w dostawach artykułów konsumpcyjnych

TABELA II

Osobiste wydatki na ar z 19	rtykuły konsun 38 r. (R. 1938			lugi po	cenach
	1944	1945	1946	1947	1948
Żywność	88	88	96	102	103
Nie-żywność	88	95	100	103	104

zupełnienia zapasów wynoszą obecnie więcej niż 1/5 ogólnego dochodu narodowego w porównaniu z 1/7 przed wojną. Te kosztowne inwestycje hamują bezpośredni wzrost konsumpcji, ale w przyszłości umożliwią poważniejsze zwiększenie produkcji. Sumy wydatkowane przez rząd na cele adminitracji i obrony, które od szczytowego punktu w roku 1945, gdy kwoty te wynosiły ponad 40% dochodu narodowego, spadły do mniej niż 15% w r. 1948. Stanowi to bardzo dobre wyjście z sytuacji, dzieki któremu ocalono podstawowe zasoby krajowe, przeznaczając je na odbudowę i eksport. Od czasu depresji w r. 1945 do 1948 r. wysokość usług dla zagranicy i eksportu towarów w ogólnej sumie wzrosła z 51/20/0 do prawie 15%. Głównym celem brytyjskiej polityki powojennej było przywrócenie równowagi w płatnościach zagranicznych, a miarą jej sukcesu jest fakt, że w r. 1948 realny deficyt stanowił 1/4 deficytu z

Streszczając należy stwierdzić, że zwyżka netto produkcji między rokiem 1938 a 1948 była zużyta na zwiększenie dostaw dla rynku krajowego (1,2 bilionów funtów) oraz na polepszenie bilansu z zagranicą (0,35 biliona funtów). Nadwyżka w stosunku do 1938 r. sostała przeznaczona na inwestycje dodatkowe (0,38 biliona funtów) wydatki rzadowe (0,74 biliona funtów)

rozciąga się prawie na wszystkie rodzaje towarów i usług, chociaż oczywiście nie w równym stopniu. Korzystanie z niektórych usług (podróże, komunikacja, rozrywki) jest o 50% większe niż przed wojną, a konsumpcja książek, gazet i czasopism jest ponad 60% wyższa. Dzieje się to częściowo wskutek zmiany upodobań i smaku czytelników, co zwykle następuje w okresach przejściowych. W przeciwieństwie do wyżej wymienio-

chodów dla celów prywatnych, ściśle zresztą ograniczone racjonowaniem paliwa, stanowi jedną trzecią norm przedwojennych, chociaż przewyższa o wiele stan z okresu ciężkich lat wojennych, kiedy to z używania wozów do celów prywatnych musiano niemal zupełnie zrezygnować. Wzrósł ogromnie popyt na wyroby fabryczne zakupywane przez poszczególne gospodarstwa domowe, co ilustruje tabela nr. 3. We wszystkich działach wzrost konsumpcji od 1945 r. jest zadziwiający i utrzymuje się na tym poziomie

przez pierwszą połowę 1949 r. Największy odsetek konsumpcji indywidualnej, więcej niż 2/5, przypada na żywność, napoje i tytoń. To samo było przed wojną. Tabela nr 3 wykazuje, że na ogół konsumpcja żywności od 1947 r. przewyższa nieznacznie pozioni przedwojenny i jest o 12% większa niż w 1945 r. Konsumpcja napojów alkoholowych nie dorównała jeszcze cyfrom przedwojennym. Konsumpcja piwa znacznie się podwyższyła i przekracza poziom przedwojenny, ale jeśli chodzi o wina i wódki spożycie jest o 10% niższe. Konsumpcja tytoniu stale wzrastała w czasie wojny. Wysokie podatki przyczyniły się do obniżenia wysokiego spożycia z roku 1946, ale jest ono nadal jeszcze o jakieś 12% większe niż w r. 1938.

Na ogół, jeśli chodzi o spożycie żywności, powrócono do norm przedwojennych - zachodzą jednak znaczne różnice w konsumpcji poszczególnych artykułów żywnościowych. Światowy niedobór niektórych środków spożywczych oraz ograniczenia walutowe utrzymały konsumpcję mięsa, tłuszczów i cukru poniżej normalnych norm przedwojennych. Spadek ten został jednak wyrównany zwiększoną konsumpcją nabiału (głównie mleka), ryb i owoców, a przede wszystkim wzmozonym spożyciem podstawowych odżywczych arty kułów żywnościowych jak chleb. kasze, ziemniaki i jarzyny. Od 1945 roku zaopatrzenie ludności we wszystkie artykuły żywnościowe z wyjątkiem mięsa znacznie się poprawiło, polepszyła się także ich jakość.

Rozdział artykułów konsumpcyjnych między rozmaite klasy społeczne może oczywiście bardzo wybitnie obniżyć średnią poszczególnych grup, ale na iważniejszym zagadnieniem jest, aby w ogólnej zwyżce konsumpcji przeciętna norma spożycia ludzi uboższych została utrzymana lub nawet podwyższona. Poniższe rozważania pozwolą jasno zdać sobie sprawę z sytuacji.

1) Zasada sprawiedliwego rozdziału towarów zapoczątkowana w czasie wojny, jeśli chodzi o rodstawowe artykuły konsumpcyjne, została rozszerzona na okres powojenny obejmując wszystkie towary, których brak odczuwano. Racjonowanie głównych artykułów żywnościowych oraz wypłacanie zasiłków, które mniej zamożnym osobom pozwala na wykupy-

wanie należnej im pełnej racji, zapewniło wszystkim klasom społe cznym sprawiedliwy udział. Specjalne przydziały dla stołówek przemysłowych i restauracji ludowych były częściowym wyrównabliczne, które przydzielały je prawie wyłącznie robotnikom czy ludziem o niższych uposażeniach.

Wzrost ogólnego spożycia i ponowny rozdział artykułów konsumpcyjnych na korzyść klasy

TABELA III

Liczby wskaźnikowe spożycia indywidualnego po cenach z 1938 r. (R. 1938 — 100)

Usługi	1945	1946	1947	1948
Podróże	131	143	143	149
Komunikacje	138	145	145	148
Rozrywki	146	163	155	164
Inne usługi	74	93	99	96
Książki, gazety etc	121	139	155	164
Fabrykaty				
Meble etc.	35	63	77	79
Inne artykuły gospo- darstwa domowego	73	80	85	89
Odzież	65	74	84	91
Inne artykuły	68	86	95	95
Opał i światło	100	111	118	124
Żywność, napoje, tytoń				
Żywność	88 -	96	102	103
Napoje alkoholowe	104	96	95	93
Tytoń	128	133	117	112

niem za te dodatkowe artykuły, które bardziej zamożni mogą otrzymać w restauracjach bez kartek. Nie da się zebrać dość dokładnych danych, jeśli chodzi o artykuły nie podlegające racjonowaniu, lub te, które zwolniono od ograniczeń, mimo to można stwierdzić, że w okresie tych 10 lat (1938—1948) konsumpcja tychże artykułów przez klasę robotniczą wcale się nie zmniejszyła.

2) Wprowadzenie ulg podatkowych z jednej, a dodatkowych obciążeń z drugiej strony, które wzmogło się w czasie wojny i od tej pory nie osłabło, zmieniło wybitnie rozdział dochodu po potrąceniu podatku i doprowadziło niemal do zrównania dochodów netto klas wyżej i niżej uposażonych. W r. 1938 płace tygodniowe stanowiły 39% sumy dochodów indywidualnych z pracy i z kapitału po zapłaceniu podatku dochodowego, w roku 1946 od setek ten wzrósł do 43%, a w 1948 do 48%.

3) Koszty budownictwa mieszkaniowego włącza się do wydatków inwestycyjnych, ale jest rzeczą jasną, że to stanowi bezpośrednie obciążenie stopy życiowej. Pomimo wielkich braków budulca i konkurencyjnych zapotrzebowań w dziedzinie odbudowy przemysłu zasadniczy program budownictwa mieszkaniowego został zaaprobowany i przeprowadzony. W sumie od początku 1945 r. do marca 1949 przeszło 90% mieszkań zostało wybudowanych przez władze pu-

robotniczej nie ulega żadnej watpliwości, ale należałoby spytać, jak ograniczenia z czasów wojny i powojenny niedostatek wpłynęły na dobrobyt społeczeństwa angielskiego.

skiego. Po raz pierwszy w ciągu ostat-

niej wojny zainicjowano politykę żywnościową, którą z powodzeniem stosował minister wyżywienia i w okresie powojennym. Polega ona na ustaleniu norm racjonalnego odżywiania, które daje tak dorosłym jak i dzieciom dostateczną ilość kalorii, blałka, minerałów oraz witamin koniecznych dla zdrowia. rozwoju i sił. W pewnych wypadkach specjalne braki uzupełniano, dodając specjalne substancje do artykułów żywnościowych. Tak więc wapno dodano do chleba, a witamine A do margary-ny. W innych wypadkach plany importów tak dostosowano, by za pewnić ludności prawidłowe i urozmaicone pożywienie. Tak wiec w rezultacie tej planowej polityki w okresie niedostatecznych dostaw żywności, pożywienie konsumowane obecnie przez robotników jest o wiele lepsze i zdrowsze niż przed wojną. Powszechna służba zdrowia, oparta częściowo na systemie składek, zapewniająca wszystkim bezpłatną poradę i leczenie w szpitalu, oraz bezpłatne środki lecznicze i artykuły takie jak okulary, protezy itp. przyczynią się również do zwiększenia dobrobytu spoleczeństwa, a największe dobrodziejstwo wyświadczą klasom biedniejszym. Przesunięcie granicy wieku dla opuszczających szkołę, zniesienie opłat w szkołach średnich, rozległy plan budowania przedszkoli i szkół powszechnych, rozszerzenie systemu stypendiów, by umożliwić szerszym masom dostęp na uniwersytety, przyczyniają się także do poprawy stosunków społecznych w powojennej W. Brytanii.

Dalsze podniesienie stopy życiowej tak ludzi prywatnych jak i całego społeczeństwa zależy między innymi od stałego wzrostu wydajności produkcji przemysłowej i pracy robotników, od zawierania nowych umów handlowych i od znalezienia nowych rynków

zbytu.

Oblicza się, że do r. 1952 ogólna konsumpcja zwiększy się znowu o 5%. Do tego czasu również dziedzina dostępnych artykułów konsumpcyjnych ulegnie dalszemu zróżnicowaniu. Wzmożona wydajność i większa produkcja jest sprawą, której obecnie rząd, robotnicy i ich organizacje poświęcają całą uwagę i energię.

ELEKTRONOWA KONTROLA WILGOTNOŚCI TEKSTYLIÓW

Metoda badania stopnia suchości tekstyliów w czasie ich wytwarzania polega zwykle na wyczuwaniu dotyklem. Ponieważ sąd ludzki może być omylny, wprowadzono kontrolę elektronową; aparat taki może dać dokładniej szy pomiar wilgotności w czasie

Nowy ten aparat zwany "drimeter", wykonany przez firmę Fielden Ltd. w Manchesterze, może być dołączony do każdej suszarki, przez którą przechodzi materiał z wyznaczoną z góry szybko

Stała przeznaczona na inwesty. Ścią. Cje dodatkowe (0,38 biliona fun. Działanie tego aparatu polega tów), wydatki rządowe (0.74 bi. na tym, że stała dielektryczna

materiału przechodzącego pomiędzy dwoma płaskimi elektrodami zm:enia się zależnie od wilgotności. Oporność pojemnościowa odchyleń elektrod może łatwo być zamieniona na zmiany w prądzie i być wykazana na indykatorze.

Próbkę odpowiednio wysuszonego materiału umieszcza się między, elektrodami, a wskazówkę indykatora nastawia się na 0, za pomocą specjalnej gałki.

Gdy suszarka jest w ruchu, należy jedynie tak regulować jej szybkość, by wskazówka indykatora pozostawała w jednym miej scu. Nowy aparat może być zao-

patrzony albo we wmontowany indykator, albo w oddzielny zegar z gałka.

Ostatnim ulepszeniem jest dodatkowy aparat, który kontroluje automatycznie proces suszenia: jest to kontrola elektronowa, napięcie zaś otrzymuje się z tego tzw. "drimetera" oraz z małej prądnicy prądu zmiennego poruszanej za pomocą głównego wału maszyny. Wał ten działa na zasadzie różnic i wytwarza napięcie wykorzystywane dla elektrycznego motoru poruszającego mechanizm kontrolujący szybkość su szarki.

("Wireless World")



Te piętrowe domki stojące przy wąskich uliczkach są charakterystyczne dla storego Stepney

DBUDOW EAST-ENDU

ENTRUM londyńskiego East Endu stanowi dzielnica Stepney ciągnąca się na wschód od Tower of London wzdłuż brzegów Tamizy na przestrzeni około 4 km i obejmująca 855 ha powierzchni. Przed wojną był to jeden z najbardziej przeludnionych i zagęszczonych obszarów East Endu, który równocześnie zawsze przejawiał najwięcej życia i aktywności.

Jedna z przedwojennych statystyk podaje że ludność Stepney, wynosząca przed wojną 200 000 ludzi, dorównywała niemal ludności tak wielkiego miasta jak Plymouth Mimo to tych 200.000 ludzi mieszkało i pracowało na obszarze stanowiącym mniej niż 1/5 Plymouth. Place i ogrody wynosiły tylko 16 ha Większość domów były to stare domy lub kamien:ce czynszowe pochodzące z pierwszej

połowy XIX w czy nawet wczesinej. Nie pos adaly one przeważnie łazienek, a wielu brakowało właściwej kanalizacji i odpowiednich warunków sanitarnych.

Domy te staly często w ciasnych podwórkach i przy wąskich uliczkach, gdzie było mało pow:etrza i światła. Narozmaitszego rodzaju fabryki, warsztaty i wielk e doki, które oglądamy obecnie w Stepney, wyrastaly w rej starej dzielnicy.

Między 1901 a 1939 r. 99 000 ludzi opuściło Stepney Ludz:e ci przenieśli się do nowych, miejskich kamienic czynszowych na peryferiach Londynu, inni zamieszkali na mniej przeludnionych obszarach Z tych ludzi 35 000 osób nadal przyjeżdżało z daleka, by pracować w Stepney

Obecnie ludność Stepney liczy około 100 000 osób. Bombardowanii w brutalny sposób przyspieszyło za czętą przed wojną ucieczkę z tej dzielnicy. Znaczna jej część została zniszczona, co jednakże uprości niektóre plany odbudowy. Prof Abercrombie, kiedy w r. 1944 opracował plan hrabstwa Londynu, szczegółowo przestud ował potrzeby Stepney Obliczył, że 94 000 ludzi powinno się tam zmieścić Obecna cyfra ludności jest nawet nieco niższa, a na miejscach, które naloty niemieckie zmiotły niemal z powierzchni ziemi władze miejskie mogły od razu po wojnie przystąpić do budowy nowych domów.

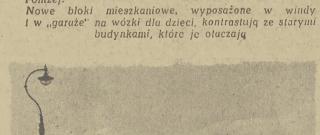
Stepney jest ważnym ośrodkiem handlowym, gdzie zawijają statki z wszystkich krajów Prowadzi bardzo ożywioną i różnorodną działalność o specyficznych cechach nadanych przez wielowiekową tradycję handlową. Przed podbojem Normanów w 1066 Stepney było wioską i zachowalo ten charakter aż do końca XVIII wieku.

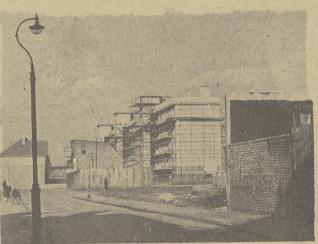
Z końcem zeszłego stulecia całe obecne Stepney zostało zabudowane, niestety zupełnie bezplanowo, w związku z otwarciem doków londyńskich i St. Catherine W średniowieczu Stepney rozrastało się szybko, ponieważ jego położenie miało ogromne zalety. Znajdowało się poza obrębem londyńskiej City, było zatem wolne od ograniczeń handlowych nakładanych przez cechy, a jednocześnie dość blisko, ażeby rzemieślnicy chcący sprzedawać swe wyroby w City mogli się tam osiedlić. Stepney leży również nad rzeką i ma natucalną przystań. Jego marynarze sływ czasach elżbietańskich. Wzdłuż brzegów rzeki powstały wszelkiego rodzaju warsztaty rzemieślnicze, potrzebne do budowy i obsługi statków.

Obecnie najbardziej uderzające cechy Stepney to jego wielojezvozna ludność, ożywiona praca w gokach i



Frzy każdym bloku mieszkaniowym znajduje się obecnie bolsko dla dzieci





Ludność Stepney woli nowe domy z osobnym wejściem i ogródkiem z tyłu niż mieszkania w blokach



Tereny zbombardowane były dotychczas jedynym poza ulicami

miejscem zabaw dla dzieci

Oczyszczanie terenu: pośpieszna rozbiórka starych domów. Będzie tu w przyszłości 226 mieszkań, z których połowę już wykończono i przydzielono robotnikom





Nowa dzielnica w Limehouse Fields. Stoją tu dnie blaki obok domów z osobnym wejściem dla każdej rodziny. Dużo powietrza i światła

różnorodny przemysł rozsiany na całym tym obszarze. Przez całe wieki imigranci, z których wielu uciekało przed prześladowaniami w swoich krajach, osiedlali się tutaj. W XVII wieku przybyli francuscy hugenoci, któczy założyli przędzalnie w Spitalfields. Następnie zjawili się Żydzi z Holandii i Niemiec zapoczątkowując handel tytoniem i odzieżą, który do dziś dnia pozostał głównie w ich rękach. Więcej Żydów przybyło z wschodniej Europy, a Irlandczycy osiedlili się w dzielnicy Wapping. Dziś Spitalfields jest główną gminą żydowską. Marynarze różnych narodowości mieszkają w Limehouse. Istnieje też kilka ośrodków ludności kolorowej.

Towary nadsyłane ze wszystkich stron świata wyładowuje się do ogromnych magazynów położonych wzdłuż Tamizy. W pobliżu nich znajdują się fabryki tytoniu i mieszanek herbaty. Browary i rafinerie cukru powstały tu w XVII wieku. Przed wojną 1/4 mieszkańców Stepney pracowała w przemyśle konfekcyjnym, który wybija się na pierwszy plan w tej dzielnicy. Odzież wyrabia się przeważnie w niewielkich warsztatach ukrytych w głęb; dziedzińców. Znajd ią się tam poza tym drukarnie, farbiarnie i mydlarnie.

Ten to właśnie obszar wybrała rada heabstwa Londynu, aby na nim zrealizować jeden z najpotężniejszych planów odbudowy w W. Brytanji. Zadanie to przerasta możliwości władz miejskich Stepney. Rada hrabstwa Londynu objęła planem odbudowy około 790 ha w okręgu East End. Z tego 2/3 przypada na Stepney. A zatem rada hrabstwa Londynu będzie miała możność wglądu i kontroli na tym terenie, a pcnadto z większą łatwością będzie mogła zakupić potrzebny materiał do prowadzenia miejskich prac budowlanych. Ministerstwo planowania miast przygotowuje plan, który w ciągu następnych 50 lat ma zupełnie zmienie oblicze tej dzielnicy. Plan ten jest oparty na zaleceniach prof. Abercrembie'go Postanowiono, że nie więcej jak 136 ludzi na 04 ha bedzie tam mieszkać, w porównamu do 184 przed wojną. Zamierza sie również 150 ha przeznaczyć na ogrody i parki, ale wskutek utworzenia nawet tak niewielkiego obszaru zieleńców 67% ludności będzie musiało mieszkać w kamienicach czynegowych. To już samo w sobie wprowadzı ogromna zmiane w życiu mieszkańców, dotychczasowy bowiem styl starych, przeważnie jednorodzinnych domków nadawał Stepney sympatyczny, wiejski charakter...

Architekci pracują na podstawie wytyczonego już planu tzw. "sąsiedzkich jednostek" czyli osiedli po 10 000 ludzi każde. Na obszarze objetym planem odbudowy będz e 9 czy 10 takich jednostek Najciekawsze projekty rozbudowy dotyczą południowo-wschodniego zakątka Stepney. Prace rozpoczęte na tym obszatze zostaną częściowo ukończone na lestiwal brytyjski w 1951 roku, ażeby przejezdni mogli przekonać się o postępach uczynionych w dziedzinie planowania i odbudowy miast.

Około 9.500 ludzi znajdzie tu po-

mieszczenie, większość w kamienicach, czy nowych domach, lub w willach specjalnie przystosowanych dla ludzi starych. Zbuduje się przedszkole, szkołę średnią, zmodernizowane szkoły powszechne, ośrodek zdrowia, dom ludowy i bibliotekę. Założy się sklepy, by zaspokoić potrzeby miejscowej ludności i okolic Poplar. Dzielnicę przemysłową na północy oddzieli się od domów mieszkalnych jednym z nowych parków.

Rada miejska Stepney przy pomocy rady hrabstwa Londynu od zakończenia wojny dostarczyła nowych domów dla 4.000 osób, a obecnie buduje dla następnych 7176.

Tak oto wygląda początek wielkiego dzieła rozbudowy. Skutków bezplanowego budowania w ciągu 150 lat nie da się od razu zlikwidować. Ale władze miejskie wiedzą, że to, co obecnie realizują w dziedzinie budownictwa, w niczym nie przeszkodzi przyszłej rozbudowie

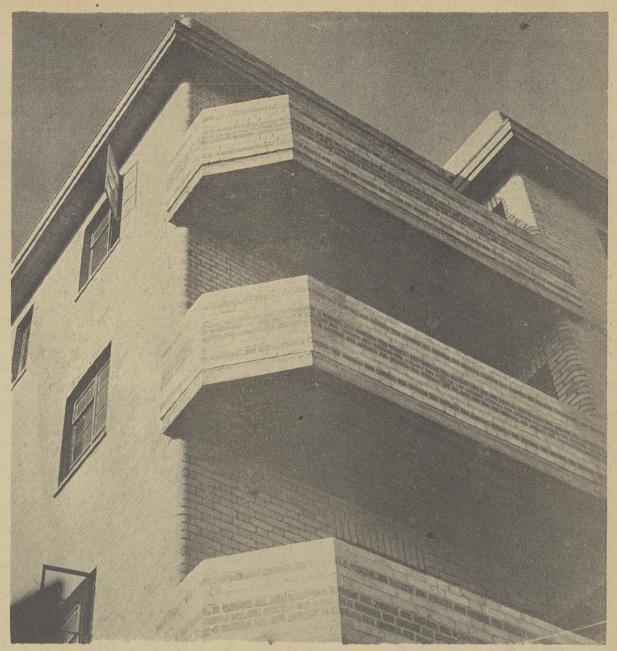
Helen Forman



Nowoczesna kuchnia stanowi tadość pani domu



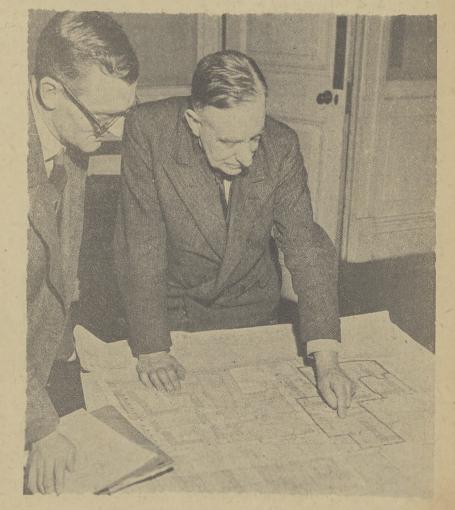
Rodzina Bullman również straciła mieszkanie wskutek bombardowania, Fragment mieszkania w nowym bloku



Każda rodzina ma swój balkon, na który wychodzi Irancuskie okno z bawialni



Mała Joan Eacles jest córką robotnika portowego, którego dom został zbombo dowany. W nowym mieszkaniu mają elektryczną kuchenkę i grzejniki



Naczelnik wydziału budownictwa mieszkaniowego rady hrabstwa Londynu studiuje plan rozbudowy

JOHN W. R. TAYLOR

SKRZYDLAT NOEGO ARKA

Zdarzyło się niedawno, że jeden z pasażerów samolotu należącego do Brytyjskich Zamorskich Linii Lotniczych zaniemogł w drodze z Dalekiego Wschodu do Londynu. Natychmiast po wyladowaniu przewieziono go do najbliższej lecznicy, gdzie tak skutecznie się nim zajęto, że już następnego dnia biura Linii Lotniczych zostały zawiadomione o doskonałym stanie chorego. Tym interesującym pasażerem był wielki orangutan z wyspy Borneo.

Zwierzęta całymi tysiącami podróżują liniami lonitczymi BOAC, a otacza się je tam specjalną opieką. Nie ma prawie tygodnia, by drogą powietrzną nie przybył do Londynu jakiś okaz zagranicznej fauny. Pare dni po wspomnianym orangutanie przywieziono z Australii niedźwiedzia, pawia i 300 małp z Indii, oraz transport żywych soboli z Kanady. Sobole dostarczono angielskim hodowcom zwierząt futerkowych, małpy zaś to dopiero pierwsza partia zamówienia Stanów Zjednoczonych, którym BOAC ma dostawić z Indii przez Anglię 6.600 sztuk tego gatunku, zwanego "Zielony Rhesus".

Większość zwierząt jest przeznaczona do ogrodów zoologicznych. Samoloty BOAC przewiozły kangury z Australii i płd. afrykańskie pszczoły dla zoologu w Moskwie. Najsławniejszym chyba zwierzęciem, które podróżowało samolotem, jest czarno-biała Panda, dar ludności chińskiej dla W. Brytanii, obecnie ulubienica odwiedzających londyńskie Zoo dziecia-

Nie tylko BOAC transportuje zwierzęta. Niedawno Panamerykańskie Światowe Linie Lotnicze przewiozły w jednej "skrzydlatej Arce Noego" 13 skrzyń z wężami, ptakami, i zwierzętami futerkowymi dla zdekompletowanego w czasie wojny londyńskiego Zoo. Ten niesamowity ładunek zawierał 13 jaszczurek rogatych, 5 jaszczurek Gila Monsters, 2 boa dusiciele i szereg rozmaitych wężów, żab, żółwi, kameleonów, wróbli, sójek i gilów. Było tam też 10 dzikich psów i dwa skunksy.

Nikt nie zaprzeczy, że kudłaty, mały lampart czy nieśmiała saren. domi.

ka mają niezwykły urok, ale samolot pełen nerwowych koni wyścigowych, czy zjadliwych wężów kobra, to całkiem inna sprawa.

Zwierzęta podróżowały powietrzem wcześniej niż ludzie: 19-go września 1783 r. baran, kogut i kaczka przeleciały m. w. trzy kilometry nad Wersalem w koszyku przyczepionym do balonu braci Montgolfier. Dopiero w miesiąc później odważny Francuz nazwiskiem de Rozier zaryzykował taką samą przejażdżkę i stał się pierwszym na świecie lotnikiem.

Dla celów handlowych jednakże zaczęto drogą powietrzną przewozić zwierzęta dopiero 20 lat temu, kiedy farmerzy postanowili wysyłać samolotem skrzynie z jajami wylęgowymi. Ponieważ kurczę waży mniej niż jajo okazało się, że praktyczniej i taniej będzie zamiast jaj wysyłać świeżo wylęgłe kurczęta.

Ilość jaj stłuczonych podczas transportu dochodzi nieraz do 30%, zaś straty w kurczętach są bardzo małe. W ciągu pierwszych 72 godzin życia, kurczęta nie potrzebują pożywienia, jedynym więc warunkiem wymaganym przy wysyłce jest dostarczenie ich na lotnisko nie później niż w 24 godziny po wykłuciu z jajka, tak aby mogły być dostarczoone na miejsce przeznaczenia zanim upłyną trzy doby. Woda i pożywienie dla kurcząt zwiększyłyby wagę ładunku, toteż nie zabiera się ich na samolot.

Miniaturowe "domki" dla kurcząt ze specjalnego, lekkiego kartonu w których podróżują one pan-amerykańskimi liniami lotniczymi zostały zaprojektowane przez specjalistę od hodowli kur, z pomocą inżyniera lotnictwa i fachowca do transportu. System ten pozwala przewieźć w specjalnie na ten cel przeznaczonych samolotach typu Clipper aż 200.000 kurcząt.

Zwierzęta prawie zawsze podróżują w osobnych samolotach, jedynie kurczęta przewozi się w samolotach pasażerskich wraz z bagażem. Wyjątkowe pozwolenie na przewóz psa w samolocie pasażerskim otrzymać mogą niewi- re jaklś żołnierz amerykański

Psy podróżują samolotami prawie tak czesto jak kurczeta, ale przewóz ich przedstawia większe trudności. Ci z personelu lotniczego, którym powierza się opiekę nad zwierzętami, przechodzą specjalne przeszkolenie u weterynarza, gdzie dowiadują się np., że psy i konie często okazują zdenerwowanie podczas startu i lądowania, reagują bowiem tak samo jak ludzie na zmianę wysokości.



Panna Sheila Bevan, urzędniczka Brytyjskich Zamorskich Linii Lotniczych piastuje trzymiesięczną .panterkę", którą przywiózł z Bombaju do Anglii samolot lypu Lancaster

Nerwowe konie wyścigowe i psy nieraz przez cały czas podróży, bywają niespokojne, zwykle też nie daje im się jeść w samolocie. Wyjątek stanowią tu małe pieski, na których podróż nie robi żadnego wrażenia, spożywają też najspokojniej swoje posiłki. Psy nigdy nie chorują w samolocie na chorobę morską. Przewozi się je zwykle w dużych klatkach, w których mogą się swobodnie poruszać. Psu należy nałożyć obrożę i kaganiec, żeby, jeśli podróż jest długa, można go było przeprowa-

Jeden z członków obsługi lotniska La Guardia w Nowym Jorku miał przygodę, która nauczyła go obchodzić sie ostrożnie z cudzymi psami. Pewnego razu zabrał sobie na przechadzkę duże psisko, któprzysłał do domu z Europy. W

drodze dał psu napić się wody, na co stojący obok, pochodzący ze wsi kolega zauważył, że po raz pierwszy w życiu widzi, aby pies pił wode w ten sposób. "Mówiono mi", rzekł, że tak pija tylko wilki. Normalne psy chłepczą". Wilka czym prędzej odprowadzono do klatki.

Im większe zwierzę, tym korzy stniej jest transportować je samo lotem. Zwłaszcza konie i muły bardzo chorują po morzu, czasem nawet zdychają po drodze, a zaw sze po wylądowaniu przez dłuższy czas nie mogą przyjść do siebie. Podróż samolotem natomiast nie powoduje u koni żadnych objawów prócz lekkiego zdenerwowa mia, tak, że przywiezione do An glii z Francji, a nawet z Ameryki po kilku godzinach mogą brać udział w wyścigach.

Konie zwykle podróżują samo lotem w dostarczonych przez właściciela boxach. Musi im też to warzyszyć ktoś, kto umie się z nimi obchodzić, a w razie potrzeby potrafi dać zastrzyk uspakajają cy. Musi on też uważać, by koń w czasie postoju nie napił się za dużo wody, zdarzyło się bowiem kilka razy, że waga konia wzrosła po napojeniu do tego stopnia, że samolot był przeciążony.

Ładowanie dużych zwierząt na samolot przedstawia nieraz trudności, gdyż konie ogromnie się boją podnoszenia dźwigiem, to też transportowce typu Bristol, jak "Freighter" lub typu Miles, jak "Aerovar", zaopatrzone w duże drzwi na dziobie lub z tylu i w nisko położoną podłogę, są dla zwierząt wygodniejsze.

Nie ma prawie gatunku zwierząt, którego choć jeden przedsta wiciel nie leciałby już kiedyś samolotem. W Australii przesłano drogą powietrzną z Townsville do Melbourne półtorametrowego krokodyla i trzymetrowego pytona, a z Perth do Melbourne polecial jeżozwierz. Rasowe cielęta i świnie transportowano samolota mi z Blackbushe do Nairobi w Kenii. Pingwiny, młode aligatory. foki, kaczki, łabędzie, kangury, żbik, tygrysy, lamparty, pantery, niedźwiedzie, wiewiórki i szakale podróżowały już nieraz samolo



Medycyna

A. Masey "Modern Trends in Public Health" (Nowoczesne kierunki w dziedzinie zdrowia publicznego), przedmowa Sir Wilsona Jamesona Wyd. Butterworth, cena 50 szyl. Ilu stracje, bibliografia, skorowidz. Jest to bezcenny zbiór referatów, wydany przez Głównego Inspektora Zdrowia w Min. Ubezpieczeń Społ. Wydawca nie łudzi się, że przedstawił wyczerpujący obraz nowoczesnej służby zdrowia, jednakże dzieło to jest niezwykle pożyteczne, gdyż szczególowo omawia tematy, które w bieżącej chwili interesują cały świat, zwraca. jąc specjalną uwagę na medycyne społeczna, stan zdrowia wynikający z pracy w poszczególnych zawodach, walkę z epidemiami i zawodowe wy kształcenie w różnych dziedzinach służby zdrowia. Szeroko cmówione są kwestie dotyczące wyżywienia, odkazania powietrza, pielegnowania chorych, chronicznego reumatyzmu, dentystyki, zdrowia psychicznego, zdrowia dzieci i gruźlicy. W. Black, T. C. Wodds, J. C. Som-

merville "Atlas of Neuropathology (Atlas chorób nerwowych) wyd. Livingstone, cena 35 szyl. 210 str., 262 ilustracje i kolorowe tablice. Biblio grafia, skorowidz. Atlas ten zostal zestawiony na użytek lekarzy studiu. jących choroby nerwowe. Wykorzystano jako materiał przeźrocza i dane zebrane przez laborantów Szkockiego Szpitala dla umysłowo chorych oraz uniwersytetu w Edynburgu Współpracował Dr. William Black wood. Doskonałe ilustracje, zaopa-trzone w wyjaśnien!a, w których podkreślono cechy charakterystyczne podstawowe zasady dotycza zarówwarunków normalnych jak i patologicznych. Autorzy zastrzegają się w przedmowie, że nie włączyli tu wszystkich objawów patologicznych, a jedynie te, z którymi można mieć do czynienia na zwyczajnym kursie neuropatologii.

Rolnictwo i ogrodnictwo

W. J. C. Lawrence, "Science and the Glasshouse" (Nauka i cieplarnia), wyd. Oliver a. Boyd. cena 15/8. 184 str. Ilustracje, bibliografia, skorowidz. Książka napisana przez kierownika działu ogrodniczego w Insty-Ogrodniczym im. John Innes w Herefordshire, opisuje przeprowadzone tam w ciągu kilku lat doświadczenia dotyczące zasadniczych aspektów produkcji roślin cieplarnianych. W pierwszej części podano opis sposobu przygotowywania specjal nych mieszanek gleby i kompostów, który opracowano w Instytucie dla produkcji cieplarnianej. Nastepne rozdziały zajmują się metodami u prawy oraz oświetlenia cieplarń, ich rozplanowaniem i budową. Włączone do tych rozdziałów wyjaśnienia podają dane statystyczne. Mimo że tematem tej książki są przede wszystkim wskazówki techniczne, jest ona napisana lekkim i przystępnym stylem, toteż chętnie będzie czytana przez wszystkich, którzy interesują się hodowlą roślin w cieplarni i pra gną stosować nowoczesne metody Książka ta może też niejednego a matora zachęcić do spróbowania swych sił i umiejętności w tej wdzięcznej i interesującej dziedzinie.

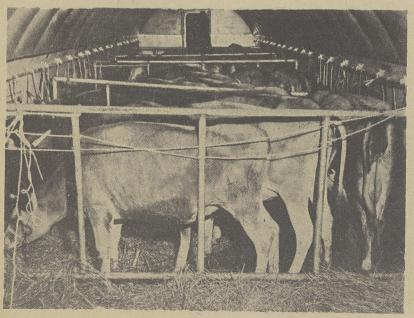
George M. Taylor ,Pearson's Encyclopaedia of Roses" (Encyklopedia Róż Pearsona) wyd. Pearson, cena 12/6, 240 str., wykresy, fotografie, la-blice. G. M. Taylor opracował na nowo to standartowe dzieło, jest prawdziwym autorytetem w dziedzinie hodowli róż. Książka bogato ilu strowana podaje historię tej nodowi bardzo ciekawą i wyczerpującą. Za wiera ona również cenne wskazówk dotyczące zamawiania róż, sadzenia ich i sposobów ich hodowania. Omówiono tu sposób postępowania z różam; w każdej porze roku i w róż nych warunkach. Czytelnik znajdzie w Encyklopedii także w kazowki dotyczące urządzania wystaw róż, craz spis wszystkich znanych gatunków tego kwiatu.

"The Story of The British People in Pictures" (Ilustrowana historia narodu brytyjskiegoj. Wyd. Odhams Press Ltd. Cena 10^{1/2} szyl.

Książka zawiera ponad 500 ilustra cji i jest wiernym odzwieroredleniem 2.000 lat historii narodu brytyjskiego.
"The Great Encyclopaedia of Universal Knowledge" (Wielka encyklowedia wodzwieroskie wielka wodzwieroskie wielka wielka wodzwieroskie wodzwieroskie wielka wodzwieroskie wielka wodzwieroskie wodzonowanie wodzon pedia w:edzy ogólnej). Wyd. Odhams Press Ltd, Cena 10½ szyl.

Wydanie uzupełnione i zaktualizowane. Zawiera zwięzły przegląd wia domości o świecie.

Książki angielskie zamawiać możsi w większych ksiągarniach polskich Przeliczenie księgarskie wynesi 70 zł za 1 szyling.



Fransportowiec "Clipper" przewiózł z Toronto (Kanada) do Montevideo (Urugwaj) 32 cieleta



Urzędniczka Brytyjskich Zamorskich Linii Lotniczych doręcza adresatce malego szympansa, przesłanego z Afryki zachodniej



Jedna z ilustracji znajdującego się w British Museum rękopisu Ewange-lii, tzw. "Lindisfarne Gospels"

ALARSTWO miniaturowe w ALARSTWO miniaturowe w znanej nam współcześnie formie pochodzi z XVI w., epoki królowej Elżbiety, Szekspira i sir Francis Drake'a. Pierwszy i nieprześcigniony do dziś miniaturzysta angielski to uczeń Hansa Holbeina — Nicholas Hilliard (1537—1619).



Nicholas Willard (1537-1619):

RAYMOND LISTER

Malarstwo miniaturowe

Malarstwo miniaturowe przetrwa-ło w Anglii do naszych czasów i w o w Angli do haszych czasów i w ciągu wieków miało szereg wybitnych przedstawicieli. Po Hilliardzie należy wymienić Samuela Coopera (1609—1672), twórcę realistycznych portretów, w których utrwalił ducha epoki Cromwella. W XVIII wie ku miniatury były niesłychanie mo-dne. Richard Cosway (1742—1821), który malował prawie wszystkie damy dworu i cieszył się protekcją króla, odzwierciedla ówczesny styl sentymentalny. Wynalezienie w XIX wieku dagerotypu spowodowało zanik tego rodzaju malarstwa, które ożyło dopiero w ciągu ostatnich kil-kudziesięciu lat. Takie jest nakreślone w kilku sło-

wach tło historyczne tej gałęzi sztuwach the historyczne tej gatężi sztu-ki, którą charakteryzuje przede wszystkim niesłychana subtelność — miniatura posiada bowiem raczej cechy klejnotu niż obrazu. Istnieją wprawdzie miniatury malowane farbami olejnymi lub akwarelą i to na każdym materiale. ale miniaturzyści malowali prawie zawsze akwarelą na pergaminie lub na kości
słoniowej, czasem tylko używając
farb olejnych, tempery lub pasteli.
Są dwa typy miniatur: portretowe
i rodzajowe, jednakże sztuka ta osiągnęła szczyty w pierwszym z tych dwu tematów: portrety Hilliarda posiadają nieporównany blask dro-gich kamieni, zaś realistyczne mi-niatury Coopera tchną intensywnym

indywidualnym życiem. Pierwowzorem miniatury rodzajowej są iluminacje i drobne scenki z życia religijnego, którymi zdobio-no w średnich wiekach rękopisy. Przez długi okres czasu brytyjskie malarstwo miniaturowe, owych rękopisach stało w Europ-wszym miejscu. Tzw. , Kells", cztery ewangelie łacińskim pochodzące z VIII wieku i "Lindisfarne Gospels", ewangelie przepisane również przez średnio-wiecznych mnichów, — zawierają

skarby sztuki iluminowania. Wynalezienie druku w XV wieku mogło zadać śmiertelny cios miniaturowemu malarstwu rodzajowemu; turowemu malarstwu rodzajowemu, tak się jednak na szczęście nie stało. Z biegiem czasu miniaturzyści rodzajowi zaczęli kopiować obrazy mistrzów i dzięki temu uchronili ten typ sztuki od zapomnienia.

Pierwsze portrety miniaturowe również znajdują się w starych rędwonież znajdują się w starych rędwonieżenie z zastowa z z zastowa z zastowa z z z z z z z z z z z

kopisach, gdzie na winietach często malowano podobizny współczesnych możnych. Nie wiadomo komu przy-

szło pierwszy raz na myśl wyciąć taki portrecik z rękopisu i oprawić, później ktoś inny miał pomysł namalowania malego portretu niekoniecznie w rękopisie i powstała niecznie w naszym rozumieniu miniatura.

miliard zajmuje w historii sztuki niezwykle ważne stanowisko, nie tylko bowiem był pierwszorzędnym miniaturzystą, ale również wybit-



Samuel Cooper (1609-1672): "Księżna Orleanu Henrietta"



Richard Cosway (1742—1821); "Pani Fitz Herbert"

nym teoretykiem. W dziele swym "A Treatise Concerning the Arte of Limning" ("Traktat o sztuce ilumi-nowania") niezwykle ciekawie przedstawia teorię i technikę malarstwa miniaturowego, ujmuje w paragrafy cele, do których ono dąży, opisuje używane przez miniaturzystów farby, a jak wielką wagę przywiązywał do tych cech miniatury które is spokrewniają z klajnory, które ją spokrewniają z klejnotem, dowodzi fakt, że kolory nazyvał według drogich kamieni: szafir, szmaragd, topaz, rubin.

Portrety realistyczne charakteryzuje surowe stwierdzenie faktu, zgodnie z panującymi za jego czasów nastrojam purytańskimi. Najlepsze z jego dzieł to portrety Cromwella i współczesnych mu.

Reakcja w kierunku idealizmu mastąpiła w XVIII wieku i osiągnę-ła szczyt pod koniec tego wieku w dziełach Richarda Cosway'a, George Engelhearta i Andrew Plimera. Był to jednak idealizm sentymentalny, nie mający nic wspólnego z liryz-mem Hilliarda, a głównymi jego ce-chami są lekkość i zdawkowy urok.

Wkrótce nastąpił w dziedzinie miniatury nowy nawrót ku realizmowi, który jednak wcale nie jest pokrewny Cooperowi. Miniaturzyści jakby przeczuwając klęskę która zagroziła tch sztuce z chwilą pojawienia się daggrotyny, zarówna. wienia się dagerotypu, zarówno w formie jak i w technice zapowiada-ją narodziny tego sposobu utrwalania podobizny ludzkiej.

Mimo, że fotografia wyeliminowala z biegiem czasu miniaturę, w la-tach 1830 nastąpiło w tej dziedzinie duże ożywienie, toteż na przełomie KIK i XX wieku powstały aż dwa stowarzyszenia: Królewskie Towarzystwo Miniaturzystów i Towarzystwo Miniaturzystów, których działajność jest dotąd bardzo ożywio-na. Wiele cennych prac zostało wykchanych i rokują one nadzie-ję na przyszłość, mimo że współcze-sne malarstwo miniaturowe nie może się równać z wielkimi szkołami w przeszłości. Miniaturzyści stosują sie obecnie do najróżniejszych sty-lów, od realizmu po romantyzm, u-żywaja też rozmaitej techniki od farb olejnych po akwarele. Młoda miniaturzystka Lisa de Montfort, która mieszka stale w Londynie, dorównuje największym mistrzom tej sztuki. Maluje olejno realistycz-ne portrety. Albert Cousins z Cambridge jest miniaturzystą rodzajowym, który posiada znakomitą te-chnikę, a natchnienie czerpie z dzi-



Hans Holbein młodszy: "Pani Robert Pemberton'

kiej fiery angielskiej. W. Brytania posiada zatem dwoje wybitnie u-zdolnionych miniaturzystów, toteż miłośnicy tego rodzaju malarstwa sądzą,że może ono jeszcze osiągnąć rozwój i popularność, jakimi cieszyło się w przeszłości.

Współczesny miniaturzysta posługuje się prawie tą samą techniką, jaką znano już wieki temu. Narzędzia jego bardzo mało się zmieniły od pięciuset czy sześciuset lat, jedynie farby kupuje gotowe zamiast samemu je przyrządzać, a sposób, w jaki je nakłada, jest równie rozmaity jak w malarstwie sztalugowym.



Lisa de Montfort: autoportret (miniatura współczesna)

PHILIP HENDERSON

BERNARD BLACKSTONE O VIRGINII WOOLF

Virginia Woolf (1882-1941) była jedną z najwybitniejszych postaci w literaturze angielskiej okresu międzywojennego, a na-leżała do grupy powieściopisarzy cezata do grupy powieściopisarzy eksperymentujących stylistów. Najbardziej znane z jej powieści to "The Voyage Out" (1915), "To the Lighthouse" (1927), "The Waves" (1931) i "The Years" (1937). Powieści jej przeważnie nie docieraly poza krag elity intelektualnej, szerszy ogół doceniał przede szerszy ogół doceniał przede wszystkim jej krytyki literackie. W Anglii ukazał się już stereg prac na temat jej tworczości, podajemy poniżej re-cenzję z ostatniej, napisanej przez profesora literatury an-gielskiej, dr Bernarda Blacks-

Dr Blackstone patrzy na Virginię Woolf przede wszystkim jako na autorkę powieści filozoficznej.

tra

tak napiętym zainteresowaniem nie tylko dlatcgo, że śledzimy postacie i wypadki, ale że zapoznajemy się ze sposobem, w jaki autorka patrzy na nie i jak je odczuwa. Czymże bowiem jest ewo zainteresowanie, jeśli nie odwiecznym, metafizycz-nym pytaniem; jak dochodzi się do poznania? Pytanie to musi być roz-strzygnięte, zanim zbliżymy się choćby o jeden krok do tego, co chcemy poznać".

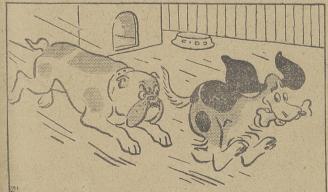
W tym znaczeniu zatem wszystkie powieści V. Woolf są docieka-niami na temat natury rzeczy i rzeozywistości kryjącej się za pozo-rami Ponieważ zaś autorka do swych dociekań użyła powieści, musiała stworzyć nową formę wyrazu, współmierną z jej poglądem, że powieść to podróż odkrywcza. Kiedy zaczynała pisać, nad beletrysty-ką angielską ciążyli Bennett, Wells i Galsworthy, autorzy, którzy jej zdaniem jedynie ślizgali się po po-wierzchni życia, wykorzystując konwencjonalne punkty widzenia i szablonowe sytuacje. Temu ograniczonemu naturalizmowi V. Woolf przeciwstawiła swój poetycki impresjo-nizm; wbrew poglądom tamtych, że csobowcść ludzką kształtują pewne stałe i określone formy, postacie jej powieści to "zespół intuicji, wzruszeń i wrażeń". Jej zdaniem charakteru ludzkiego nie tworzy ze-spół pewnych cech, jest on raczej "świetlaną szatą", duchową emanacją csobowości.

Toteż w powieściach V. Woolf nie ma właściwej akcji czy opisów, lecz są cne sprawozdaniami z tego, jak postacie wycofują się w swój wewnętrzny świat, ażeby stamtąd le-piej móc obserwować dziwną, piękną i cszełamiającą różnorodność świata zewnętrznego. Metody V. Woolf mają wiele wspólnego z dziełem Prousta i James Joyce'a. Zaczęła ona pisać w okresie, kiedy Dostojewski w tłumaczeniu Constance Garnett edsłonił Anglikem głębię duszy ludzkiej, której Bennett, Galsworthy i Wells nawet nie podejrzeDr Blackstone przedstawia roz-wój V. Woolf bardzo dokładnie i starannie. Wykazuje, że technika jej udoskonalała się w miarę wysiłku nad ccraz to dckładniejszym wyrażeniem życia świata rzeczy samych schie w stosunku do świata ludzkiego. Zdaniem dr Blackstone'a istotą jej wizji lirycznej jest szczęście pochodzące stąd, że jest się tym, na co się patrzy, szczęście wyplywające z utożsamienia obserwatora z przedmiotem oglądanym, z wniknięcia w tajemnicę życia przedmictów, z ucieczki przed samym sobą. Szczęście polega na zdobytej w ten sposób wolności. Tak więc "do-znanie artysty potwierdza wizję mędrca: wyzbycie się siebie otwiera każde drzwi i zalewa ducha promioniami radości"

Virginia Woolf nie myślała kategoriami tłumów jak Fielding czy Dickens; jest o wiele bliższa kontemplacyjnej, polegającej na delek-towaniu się fragmentami metodzie Sterne'a i jego epikurejskiej filozo-fii Ceniła tak wysoko Sterne'a za

to, że odkrył on wartość milczenia. Można więc powiedzieć, że zrozu-miała życie jako samotność albo jako współżycie w bliskich stosun-kach z jakąś jednorodną grupą — Stworzone przez nią postacie żyja w samowystarczalnym świecie, zgru-powane to na wyspie, to w rezyden-cji wiejskiej, to w Londynie, to w południowo-amerykańskim mieście. Autorka maluje ich wzajemny stosunek, ich stosunek do otoczenia i do świata przedmiotów, tak że widzimy je nie tylko oczami otaczających je osob, ale "z punktu widzenia ślimaka, czy ptaszka": dowiadujemy się, jak reagują na samot-ność, na społeczeństwo, zagłębiamy się w ich myśli i wzruszenia, po-wstaje cały świat zbudowany od wewnątrz. "Przedstawiając nam swe postacie od wewnątrz – powiada dr Blackstone – V. Woolf os ąga pełnię i wielestronność, które rzad-ko spotykamy w powieści. Dzieło jej rozrasta się organicznie przez to, że każda cecha i każdy obraz ma związek z innymi scenami i obrazami we wszystkich jej powieściach. Leplej rozumiemy "Jacob's Room", jeśli znamy "Between the Acts", a zarodel powieściach. dek jej późniejszych książek odkrywamy już w poprzednich. Stwarza to "mocne wrażenie rośnięcia, tak jak nastrój dnia wiosennego".

YGODY AZORKA







jest to coś, co się odczuwa, coś, co czytelnika pochłania jak samo życie. "Wszystko u niej — powiada dr Blackstone — zdaje się wyrastać samerzuknie z jednego momentu, wokoło którego kwintesencja innych mementów jest mistrzowsko zgrupowana. Jest moc, którą posiadają tylko najwięksi powieściopisarze". Analiza dr Blackstone'a jest tak wnikliwa i tak bystra, że po przeczytaniu jego książki subtelne cechy umystu Virgini Woolf stają się dla nas uchystra. nas uchwytne.

Istotne cechy umysłu Virgini Woelf są bardzo trudne do ujęcia,

PRZEROBKA SZEKSPIRA

T EATR uniwersytetu w Oxfordzie zrobił niedawno ciekawy eksperyment, wystawiając w londyńskim West Endzie sztukę Szekspira "Król Lir" w wersji Nahum Tate'a, Dzisiaj nie pamięła się już. że w XVII i XVIII wieku pozwalano sobie na nieścisłości w wystawianiu sztuk Szekspira, toteż przeróbka Tate'a może być uważana albo za wielki żart, albo też za straszliwa niogodziwość, zależnie od punktu widzenia.

Tate wprowadził przygodę milosną między Kordelią a Edgarem o-raz wymyślił ,happy end". Stary król nie umiera, lecz powraca na tron. Dla wielu wydaje się to przerażającą zbrodnią literacką, jednakże zawsze byli ludzie, którzy wzdra gali się przed posępnością i zgrozą tragedii szekspirowskiej. Nic więc dziwnego, że ta nieco pogodniejsza wersja Tate'a była grywana przez

RANNY GOSC

BBC jest dumne z wartości oświa-towej nadawanych przez siebie audycji, czego dowodzi choćby następujące drobne zdarzenie.

Jedna ze słuchaczek, mieszkanka Southampton, pisze, że pewnego ranka usłyszała w ptasim chórze, który budzi latem i wczesną wiosną ludzi posiadających ogrody, jakiś nowy głos. Wsłuchała się uważnie w ten, jak go nazwała ..czysty śpiew, jak gdyby fletu, złożony z pięciu nutek". W jednej z ostatnich



audycji radiowych, w czasie której nadawano nagrania głosów piasich. słyszała ona głos wilgi. Ten śpiew złożony z pięciu nutek żywo przypominał wilgę, lecz czyżby to miał być ten tak rzadki przybysz, który odwiedza W. Brytanię wiosną? Zaintrygowana słuchaczka wyskoczyła z łóżka i ujrzała pośród drzew jasnożółtego ptaszka, który bez watnie-nia nie był niczym innym jak wilgą.

NOWA SYMFONIA WIOSENNA

O STATNIO brytyjski świat muzyczny spotkał się z uznaniem, mianowicie na festiwalu w Amsterdamie wykonano po raz pierwszy "symfonię wiosenna" Benjamina Brittena. Odegranie utworu angiel-skiego kompozytora na festiwalu kontynentalnym jest rzadkim wyróżnieniem i dowodzi, że uznano ojego niezmordowanej siagniecia twórczości i niewyczerpanej pomy-

Obecnie fonie wiosenne". Pierwsza z nich zostala skomponowana przeszło sto lat temu przez Roberta Schumanna.

HUMOR ANGIELSKI

K SIĘZNA Elżbieta, prezes Kró-lewskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych dokonała niedawno w Londynie otwarcia wystawy angielskich karykatur i rycin humorystycznych. Przemawiajac do zgromadzonych licznie artystów i krytyków sztuki ksieżna Elżbieta przypomniała w jak wielkim stopniu karykatury przyczyniły się do ożywienia i urozmaicenia gazet i czasopism. Podkreśliła też rolę jaką odegrała w historii Imperium brytyjskiego zdolność Anglików do śmiania się z samych siebie. Zdolność ta dopomogła niewątpliwie w przetrwaniu cieżkich lat dwu wojen światowych.

Wystawa daje pełny i interesujący przegląd najróżniejszych, nieuchwytnych prawie odmian humoru angielskiego, i ilustruje doskonale wahanja w smaku i nastrojach jakie miały miejsce pod tym względem w ciągu ostatnich 150 lat, od Jamesa Gill-ray'a (1757—1815) aż do współczesnych humorystów.

Jonathan Trafford



THE WAY

Kapelusik wieczorowy z czarnej satyny, p.zybrany mieniącymi się piórami



Kapelusik z upięlego welwclu odsla. Oryginalny kapelusz z czarnego i bianiajacy włosy nad czołem, wykończony woalka zebrana wysoko na boku.



łego welwetu wywinięty z lewego bo-ku, opuszczony zaś z prawego

Fason kapeluszy jesiennych w tym roku zależał od tego, czy przyjmie się projekt noszenia ałuższych wlosów, czy też nie Sądząc z pokazu os a nich model; w Londynie, w którym wziejo udział 20 najlepszych modniarek, kwestia ta jest już rozstrzygnieta. Wiekszość kapeluszy, dużych czy też matych, wymaga krótko obcie ych włosów i pięknej linii szyi. Cłówną dewiza pokazu mód było. że wszystkie kapelusze maja być noszone na bok, ze zdecydowanym nachyleniem na prawa strone.

Z malych kapeluszy pokazano trzy rodzaje modeli: berety, male czapeczki i kapelusze w kształcie helmu. Wśród kapeluszy beretowych najodpowiedniejszym dla starszej pani był model z szarego weluru upinany z przodu w faldy, z tylu zaś odwiniety na kształt korony. Z obu boków kapelusza sterczały po dwa pióra, które krzyżowały się nad czolem. Luny

beret, zrobiony na ksztalt czanki pierota, wymagał krótko obcię ych włosów, gdyż fason ten straciłby wiele, gdyby spod kapelusza wysuwaly sie kosmyki włosów. Trzeci rodzaj beretu nadaje sie tylko dla młodych pań; jest to kapelusz w stylu Napoleona, z filcu lub welwetu włożony głęboko na tył głowy, ozdobiony wesolymi pomponami lub piórkami nad podwinietym rondem. Odsłania on gladkie czolo i wymaga regularnych rysów twarzy. Małe czapeczki nadają się doskonale nawet dla s:arszych pań, chociaż wiekszość projektowanych dla nich kapeluszy ma przynajmniej małe rondko. Prawie wszystkie jesienne modele przybrane sa piórami lub "skrzydelkami' z materialu, umieszczonymi z lewego boku.

Kapelusze w kształcie helmu maja inny fason, sa zsuniete do tylu, ściśle przylegają do linii włosów nad czolem i przykrywają zwykle włosy na karku. Wchodzą w mode również kapelusze upinane. Im mniejsze, tym lepsze, adyż użyty tutaj welwet, filc i welur winien przylegać do włosów, jeśli ma wywołać należyty efekt. Nawet wielkie kapelusze maja dopasowana główke a czasem ylko doszywane rondo. Nosi się je na

Kolory kapeluszy są żywe i różnorodne. W kolorze popielatym spotykamy obecnie odcienie dymne i nieco głębsze. Inne kolory to: blady odcień bursztynowy i ciemnożółty zwany zlotem weneckim, pare odciení blekitu, koloru różowego i ciemnobrazowego, kolor urkusowy i pojawiająca sie od pewnego czasu jaskrawa czerwień.

VICTORIA CHAPPELLE



Kapelusz z beżowego filcu z lekko wywiniętym rondem dla podtrzymania futra: z tylu odsłonieta szyja



Staly czytelnik z Warszawy. Pcoszę o adres wytwórni oraz cenę domków aluminiowych.

Informacji udziela Wydział Handlowy Ambasady Brytyjskiej w War-szawie, Aleja Róż 1, teleion 88507/

Gr. Łódź. W ostatnim numerze Głosu Anglii" znalazłem: "z dwoma przyjaciółkami" – zamiast "z dwiema przyjaciółkami". Ponieważ ten błąd spotykałem już kilkakrotnie poprzednio, dochodzę do wniosku, że nie mógł on przedostać się do druku wskutek przeoczenia, ale jest wynikiem nieznajomości zasad gramatyki,

Starsza forma narzednika rodzaju żeńskiego od liczebnika "dwa" brzmi "dwiema", nowsza, powstała przez analogię formy rodzaju męskiego i nijakiego - "dwoma". W obccnym stadium ewolucji języka obie są jednak równie poprawne. Por. np. Szobera "Słownik poprawnej polszczy» zny", Warszawa 1948, s. v. "dwa".

Z. O. Cicplice. Proszę o poinformowanie mnie:

1) W którym numerze "Głosu Anglii" zakończyła się powieść "Powrót przez dżunglę"?

2) Czy "Głos Anglii" będzie wkrótce drukował znów powieść?

1) W nrze 11 (124) z 12 marca 1949. 2) Prosimi przeczylać wzmiankę na str. 1.

E. L., Zyrardów. Pragnąłbym wiedzieć, jaki jest zakres działalności British Institute w Warszawie.

Nie ma instytucji o tej nazwie, istnieje natomiast British Council na Alejach Jerozolimskich 19. Do zadań British Council należy krzewienie wiadomości o 'Zjednoczonym Królestwie oraz popieranie znajomości języka angielskiego za granicą. Instytucja ta ma również na celu rozwój stosunków kulturalnych między Zjednoczonym Królestwem a danym krajem.

Z. K., Pabianice. Proszę o podanie mi ostatnich wydań podręczników angielskich z dziedziny konstrukcji elektrycznych.

E. Molloy - ",Questions and Answers on Electric Motors" Wyd. Newnes. — Cena 5 szyl.

"Installation and E. Molloy -Maintenance of Electric Motors' Wyd. Newnes. Cena 71/2 szyi. W. Z., Nowy Sącz. Proszę o adres

czasopisma "Sheet Metal Industries" i wiadomość, czy w Anglii wychodzi pismo odpowiadające mniej więcej "American Machinist"

"Sheet Metal Industries" (miesięcznik) Industrial Newspapers Ltd., 49 Wellington St., Strand, London W. C. 2. — 24 szyl. rocznie.

"Machinist" (tygodnik) Mc Graw-Hill Publishing Co. Ltd., Aldwych House, Aldwych, London W. C. 2. -50 szyl. rocznie.

S. D. Kraków. Za egzemplarz czasopisma angielskiego "Nature" policzono mi w Zakopanem 90 zl., podczas gdy w Krakowie placę 30 zł.

Prosimy zwrócić się z zażaleniem do "Czytelnika", Dział Kolportażu, Kraków, Powiśle 6.

St. F. Kaźmierz, Proszę o podanie mi książek i czasopism z dziedziny mlynarstwa.

Radzimy zaprenumerować czasoismo "Milling" (tygodnik) Northern Publishing Co. Ltd., Ashcroft Buildings, 37 Victoria Str., Liverpool. Cena 40 szyl. rocznie. W sprawie książek radzimy zwrócić się bezpośrednio do tego czasopisma.

Sonata des. Czy adresuiac po angielsku kopertę, pisze się po słowach Mr., Mrs. Miss najpierw imię, a póżniej nazwisko, czy też odwrotnie? Pragne wiedzieć, w jaki sposob mógłbym kupić książkę w języku angide skim, traktującą o formach towarzyskich.

Adresując kopertę, pisze się zawsze najpierw imię, a później nazwisko. Co do savoir vivre'u, to niestely znane nam są tylko tytuły książek, kórc obecnie są już jedynie zabawnym zabytkiem historycznym. Za naszych czasów formy towarzyskie wynikają raczej z poczucia przynależności do danej grupy społecznej niż zdczerpnietych z podrecznika formulek. Rozumiemy, że obcokrajowiec przebywający w Anglii nieraz jest zaskoczony czymś, co wydaje mu się dziwnym zwyczajem angielskim. Niektóre z tych zwyczajów staraliśmy się wyjaśnić na łamach naszego pisma i może Pan być pewien, że będziemy to czynić nadal.

English without Tears

MCNDAY: (Elementary) The Right Tense: IX.
The Present Perfect Tense (II). By A. S.

Hornby, (Repeat.)
TUESDAY: (Elementary) "Robin meets Friar Tuck" a story of Robin Hood, the famous outlaw of thirteenth contary English legond, retold in simple English. (Repeat). WEDNESDAY: (Elementary) , Enquiring after Lost Property". Conversation drift on a practical theme. (Repeat.)

FRIDAY: (Advanced) ,.Can I Help you, Madam?'' An English shop assistant illustrates some of the words and phrases she uses in the course of her work.

glish: III. "Germanic Loan Words". Third of a series of talks by Professor Harold of the University of Leeds. (See

Lekcja dwusetna trzydziesta siódma

THE HISTORY OF ENGLISH — III

By Professor HAROLD ORTON

All transmissions Saturday, 3rd September

IN one of his best-known books, Jespersen, the famous Danish philo-logist, writes: "Loamwords are the milestones of History". That striking sentence is as true and as wile as you will find in any bock on history of a language. Now what did Jespensen mean when he wrote: "Loanwonds are the milestones of History"? Simply that the words one language borrows from another mark certain stages in the history of the people speaking that language. Foreign words in a language challenge the historian of that language to try to find out how those words came imito tit, to find out what sort of contact there has been between he nations concerned, when that contact was made, and why. Loanwords form a most interesting and valuable cubject to study, and especially loanwords in English for we have thousands of them, from all periods in the history of our language. In fact we can scar celly write a single sentence without using them. And all of them are milestones in our history.

Today I shall talk about those wonds that English has taken from its mearest relatives amongst the Germanus family of languages. It has borrowed words from Danish and Norwegian, both North Germanic languages, and from Dutch, Flemish and German which, like English, are West Germanic languages. But Danish and Norwegian have given English

It is not easy to pick out the words we owe to Demish and Norwegian for we borrowed them such a long time ago; and since then our language has changed a very great deal in both spelling and sounds. And of course these Scandinavian words in English have changed in spelling and in sound too. But here are some loamwords that Danes, Norwegians or Swedes would be likely to recognise if they caw them in print, though we bornowed them about 900 years ago from Scandinavians who settled here: both, dirt, egg, give, husband, ill, knife, root, sister, skirt, take, they, till, Thursday, wrong. Did any of you Scandinavian listenens recognise them? They are all very common English words — for they are English words now — borrowed from your countrymen hundreds of years ago. We took hundreds more like them anto Standard English, just elmple, ordinary words, and we use them daily; and there are still more in our Northern and East Midland dialects that have not found their way into our Standard Language. You will of course want to know how these words got into English. Well, that means locking back at our history, and at yours too. So let me begin.

Every Scandinavian has heard about the Vikings and the great the coasts of Europe. attacks upon this country began in 786 and only ended in 1016 when a king of Demark, and later of Norway, became our king too. And for the next twentysix years England was nuled by kings who were Danes. These attacks occurred during three main periods. The first, from 787 to about 860, was purely a period of raids. During the second, from about 860 to 990, the Vikings raided us widely and then began to settle down in colonies. Hovever, in 787, efter a sevene defeat, the Danes agreed keep to the Danelaw. The Danelaw was noughly half this coutry north and east of a line drawn between London and Chester in the north-west Midlands. It was called the Danelaw because it was ruled by the Danes Who had now settled down to trade and agriculture. Then there is the aird perilod, from 990 to 1014, when Danish Vikings from the Continent came over to plunder and win term-

SUNDAY: Popular song: "Let him go, let THURSDAY: (Advanced) "Brown Family" conhim tarry" (Repeat) vcrsation: "A Visit to the Discovery",
MONDAY: (Elementary) The Right Tense: IX. broadcast with a commentary. (Repeat.)

SATURDAY: (Advanced) The History of Entext below.) (Repeat.)

> HISTORIA JĘZYKA ANGIELSKIEGO — III HAROLD ORTON

(Wszystkie audycje w sobotę 3 września)

W jednej ze swych najbardziej znanych książek Jespersen, słynny lingwinista duński, pisze: zapczyczone są etapami historii. To uderzające zdanie jest prawdziwe i madre, jak to możecie stwierdzić w każdym podręczniku historii języka. Cóż Jespersen miał na myśli, kiedy pisał: "Słowa zapożyczone są etapami historii?" Po prostu, że słowa, które jeden język zapożycza od drugiego, zposzy powne stadia w historii na znaczą pewne stadia w historii narodu mówiącego tym językiem. Obce słowa w języku zachęcają historyka języka do zbadania w jaki sposób te słowa przedostały się do niego, jaki rodzaj kontaktu istniał między danymi narodami, kiedy i dlaczego kontakt ten został nawiązany. Słowa zapczyczone tworzą najbardziej in-teresujący i cenny przedmiot studiów, a specjalnie zapożyczone słowa w języku angielskim, posiadamy ich bowiem tysiące z wszystkich okresów historii naszego języka. Istotnie trudno byłoby napisać bodaj jedno zdanie nie używając ich. A wszystkie tworzą etapy naszej historii.

Dziś będę mówił o tych słowach, które język angielski przejął od najbliżej mu pokrewnych spośród germańskiej rodziny języków. Zapoży-czył słowa z duńskiego i norwęskiego, dwóch języków północno-ger-mańskich i z holenderskiego, fla-mandzkiego i niemieckiego, które podobnie jak język angielski są językami zachodnio-germańskimi. Ale duński i norweski dały językowi angielskiemu najwiecej.

Nie jest rzeczą łatwą wyłowić słowa, które zawdzięczamy językom duńskiemu i norweskiemu, zapożyczyliśmy je bowiem już bardzo daw-no temu; a od tej pory nasz język ogromnie się zmienił zarówno w ortografii jak i w brzmieniu. I oczywiście te skandynawskie słowa w angielskim zmieniły się także w ortografii i w brzmieniu. Ale oto niektóre słowa zapożyczone, które Duń-czycy, Norwegowie i Szwedzi prawdepodobnie by rozpoznali, gdyby zobaczyli je wydrukowane, chociaż zapożyczyliśmy je około 900 lat temu ed Skandynawów, którzy tutaj się osiedlili: oba, brud, jajko, ďać, mąż, chory nóż, korzeń, siostra, spódnica, brać, oni, do, czwartek, zły. Czy ktokolwiek spośród słuchaczy skandynawskich je rozpoznał? Wszystkie one są potocznymi słowami angielskimi, teraz są to bowiem słowa angielskie, zapożyczonymi od waszych rodaków setki lat temu. Włączyliśmy jeszcze setki podobnych do nich do literackiego języka angielskiego, prostych, zwykłych słów i używamy ich codziennie; a w naszych lektach północnych i z East Midland znajduje się jeszcze wiele takich słów, które nie przeszły do naszego jezyka literackiego. Z pewnością będziecie chcieli wiedzieć, jak te słowa przedostały się do języka angielskiego. A zatem znaczy to, że trzeba zwrócić sie do naszej historii i do waszej także. Zacznijmy.

Każdy mieszkaniec Skandynawii słyszał o Wikingach i o wielkich wyprawach, jakie odbywali wokół wybrzeży Europy. Najazdy Wikingów na nasz kraj zaczęły się w 786 roku, a zakończyły dopiero w 1016, kiedy król Danii, a później Norwegii, stał się także naszym królem. I przez następnych 26 lat Anglia była rządzona przez królów, którzy byli Duńczykami. Te najazdy miały miejsce w trzech głównych okresach. Pierwszy od 787 do około 860 roku, był wyłacznie okresem najazdów. W okresie drugim, od 860 do 990. Duńczycy atakowali na znacznych przestrzeniach i zaczęli zakładać kolonie. Jednakowoż w 878 roku, po okrutnej klęsce, Duńczycy zgodzili się ograniczyć się do Danelow. Danelow stanowiła mniej więcej połowę kraju, ciągnęła się na północny wschód od linii poprowadzonej od Londynu do Chester w północno-zachodnich Midlands. Nazwa Danelow pochodzi stąd, że obszarem tym rzadzili Duńczycy, którzy teraz osiedlili się, by poświęcić się handlowi i rolnictwu. Następnie jest trzeci okres,

tory. We then got our Damish kings, and under them and their immediate English successors the English people became united with the Danish and Norwegian Vikings and their descendants in this country. The Norwe-giams, for their part, had come round the North of Scotland to Northern Ireland; and some then crossed over to our north-western counties, Cumberland, Westmorland and Lancashire, where they settled down peacefully

to farming.

During these early times Dames and Norwegiams were easily able to understand one another, as indeed they are now. But they could understand the English tea. The stand the English too. There were differences of course, but they were so unimportant in reality that when the English became thoroughly mixed with the Scandinavians in the old Danelaw, they borrowed several thousands of words from them. That is why our Northern and East Midland dialects still use several the ands of Scandinavian words. And hundreds of them have pussed and our Standard language. In addition, the English often took over the names that the Scandinavians gave to the places where they lived. Some of these are now quite distinctive. For example, we still preserve 600 names ending in -by, Derby and Grimsby for instance. This ending -by comes from a Scandinavian word originally meaning formstead - a farmhouse and the buildings round about it. If we mark, on a map, all our placenames of Soandinavian origin, we get a very good idea of where the Scan-dinavian Vikings and their descendants actually settled hundreds of years ago.

Apart from these borrowed placenames, our Scandinavian leanwords are just ordinary, everyday words belonging to the simple life, not to a cultivated form of living. Except, however, for the word law, and one or two more law terms. Apparently there was no difference in standard between the English and Scandinavian civilisations except in this matter of law and its administration, where, with these new words, we must have borrowed their superior ideas.

SCANDINAVIAN LOANWORDS

Many of these Scandinavian loanwords begin with the (sk) sound, a sound that very few native English words began with. So most of our words that begin with (sk) today are loanwords either from the Scandi-navians or else from French and Latin. The following came to us from the Scandinavians: scalp, scanty, scarf, score and scream. But in our dialects we have well over a thousand words of this kind. Altogether, the sum total of the words in English, both Standard and dialectal, that we took from the Scandinavians who settled here over 900 years ago

very large indeed. Clearly they left a permanent mark on our lenguage.

There is just time to touch upon the words we have taken from Dutch Flemish and German. There are not so many, and most have come from the Low German languages, Dutch and Flemish, In the Middle Ages much trading was carried on between England and the Netherlands. English sheep produced excellent wool. This was traded with the Netherlands where the weavers were famous. Some of these came to this country in the thirteenth century, both as traders and as teachers of their craft. Later English and Dutch sailors were constantly meeting, either in trade or as enemies; and English soldiers fought alongside Dutchmen Flenings in the Netherlands. One of the results was that we borrowed some of Itheir words, m.g. skipper, for the captain of a ship; byoy, meaning the floating mark used to guide chips; and also dock. In the sixteenth and seventeenth conturies Dutch painting was justly famed, and we English learnt Dutch art terms like ecsel, manikin and landscape. Then too, as recently as the nineteenth century we borrowed a few words as a result of our contact with Dutch colonist in South Africa. From them we took commando and commandeer, both of which took on new life in the last war when our Commandos proved fine soldiers.

Finally, a word about the loans from High German, the German of South Germany. As in early times, the Englisch could not make direct contact with the Germans of South Germany the loams were few and came indirectly, actually by way of France. The later loans were direct however, and are words connected with minerals — for the Germans were famous miners and metalworkers from the fifteenth century onwards. Late in the sixteeenth century, some Germans actually came here to work in the mines of the North- West. To the Germans we owe

od 990 do 1014, kiedy to duńscy Wikingowie z kontynentu przedostali się przez morze, by złupić i podbić te obszary. Dostaliśmy się wtedy pod panowanie duńskich królów i pod ich rządami i ich bezpośrednich nastepców angielskich lud angielski połączył się z duńskimi i norweskimi Wikingami i ich potomkami w na-szym kraju. Norwegowie ze swej strony pojechali dokoła północnej Szkocji do północnej Irlandii i nie-którzy wówczas przedostali się do naszych północno_zachodnich hrabstw: Cumberland, Westmorland Lancashire, gdzie spokojnie oddali

się uprawie roli. W tym wczesnym okresie Duńczycy i Norwegowie z łatwością się porozumiewali między sobą, jak to ma miejsce i teraz, ale rozumieli również po angielsku. Istniały oczywiście różnice, ale były one tak nieznaczne, że kiedy ludność angielska wymieszała się całkowicie ze Skandynawami w starej Danelow, zapożyczyła od nich kilka tysięcy słów. Oto dlaczego nasze dialekty północne i z East Midland nadal używają paru tysięcy wyrazów skandynawskich. Setki ich przeszło do naszego języka literackiego. Poza tym Anglicy często przejmowali nazwy, które Skandynawowie nadawali miejscowościom, w których mieszkali. Niektóre z nich są całkiem wyraźne: na przykład dotąd zachowujemy 600 nazw kończących sie na by: Derby i Grimsby np. To zakończenie pochodzi od skandynawskiego słowa oznaczającego początkowo zagradę_chatę i zabudowania dokoła niej. Jeśli zaznaczymy na mapie wszystkie nasze nazwy miejscowości pochodzenia skandynawskiego, da nam to pojęcie o tym. gdzie skandynawscy Wikingowie i ich podmikowie istatnie cajadili się potomkowie istotnie osiedlili się

setki lat temu. Oprócz tych zapożyczonych nazw miejscowych nasze zapożyczenia skandynawskie są słowami zwykłymi i codziennymi, które odnosza sie do prymitywnego życia, nie do wyszukanych form życia. Wyjąwszy jednak słowo "prawo" i kilka innych terminów prawnych. Pozornie nie było żadnej różnicy w poziomie między cywilizacjami angielską a skandynawską, wyjąwszy tę dziedzinę prawa i administracji, gdzie wraz z nowymi słowami zapożyczyliśmy wyższe pojęcia.

ZAPOŻYCZĘNIA SKANDYNAWSKIE

Wiele z tych skandynawskich słów zapożyczonych zaczyna się od dźwięku sk, od którego zaczyna się bardzo niewiele rodzimych słów angielskich. Tak więc większość naszych słów, które zaczynają się od sk, są to sło-wa zapożyczone albo ze skandynawskiego, albo z francuskiego i łaciny. Następujące słowa pochodzą ze skandynawskiego: skalp, szczupły, szal, karb, piszczeć. Lecz w naszych dialektach posiadamy przeszło tysiąc słów tego rodzaju. Ogólna ilość słów w naszych dialektach i języku literackim, które zapożyczyliśmy od Skandynawów, którzy osiedlili się tutaj 900 lat temu, jest istotnie bardzo duża Wycisnęli oni trwałe piętno na naszym języku.

Czas już zabrać się do słów, które przejęliśmy z holenderskiego. fla-mandzkiego i niemieckiego. Nie jest ich tak wiele, a większość pochodzi języków dolno-niemieckich, holenderskiego i flamandzkiego. W wiekach średnich stosunki handlowe były ożywione między Anglią a Niderlandami. Angielskie owce dawały znakomita wełnę. Sprzedawano ją Niderlandom, które słynęły z tkaczy.

Niektórzy z nich przybyli do naszego kraju w XIII wieku zarówno jako kupcy jak i jako nauczyciele swego rzemiosła. Później angielscy i holenderscy żeglarze stale się spotykali, albo handlując z sobą, albo jako nieprzyjaciele. Angielscy żoł-nierze walczyli przy boku Holendrów i Flamandów w Niderlandach. Jednym z rezultatów tego było to. że zapożyczyliśmy niektóre z ich słów, np. skipper, kapitan okrętu, buoy — pływający znak ostrzegawczy dla okrętów (boja), a także dock (dok). W XVI i XVII wieku malarstwo holenderskie cieszyło się zasłużoną sławą, a my Anglicy nauczyliśmy się duńskich terminów odnoszących się do sztuki, jak sztalugi, manekin i krajobraz. Potem, już w XIX wieku, zapożyczyliśmy kilka słów od holenderskich kolonistów w Południowej Afryce. Od nich wzieliśmy słowa commando (komandos) i commandeer (rekwirować), które odżyły w ostatniej wojnie, kiedy nasi komandosi okazali się dzielnymi żołnierzami.

Nakoniec słówko jeszcze o zapożyczeniach z języka wysoko-niemieckiego, języka południowych Nie-miec. Ponieważ w dawnych czasach Anglicy nie nawiązywali bezpośredniego kontaktu z Niemcami z południowych Niemiec, zapożyczeń było

words like zinc, shale, quartz and nickel, Recently, for obvious reasons, we have been using German words like blitz and blitzkrieg; but the word strate from the 1914—1918 war is as dead as most of the slang we used at that time,

So we come to the end of this talk about the words we have borrowed from Danes and Norwegians, and from Dutchmen, Flemings and Germans. The Dancs and Norwegians gave us most. We got them from the invading Vikings who finally settled here. Thus we got them by direct contact, and these words form a permanent record of the Scandinavians who settled here over 900 years ago. Loanwords are like that: for those who can understand, ,.Loanwords are the milestones of History".

(TŁUMACZENIE)

mało, i przybywały nie bezpośrednio, ale przez Francję. Późniejsze zapożyczenia były jednak bezpośrednie i są to słowa dotyczące mineralów, ponieważ Niemcy byli sławnymi gór-nikami i metalowcami, począwszy już od XV wieku. U schyłku XVI wieku trochę Niemców przybyło tu, by pracować w kopalniach na pó!nocnym zachodzie. Niemcom zaw-dzięczamy takie słowa jak cynk łupek kwarc i nikiel. Ostatnio ze względów zupełnie zrozumiałych używaliśmy niemieckich słów blitz (nalot) i blitzkrieg (wojna błyskawiczna). Ale słowo strate (bombardowanie) od czasu wojny 1914_18 roku równie wyszło z obiegu jak wię-kszość wyrazów żargonowych używanych w owym czasie.

Zbliżamy się do końca pogadanki słowach, które zapożyczyliśmy od Duńczyków, Norwegów, Holendrów, Flamandów i Niemców. Duńczycy i Norwegowie dali nam najwięcej. Przejęliśmy te słowa od najeżdżających nas Wikingów, którzy na koniec tutaj się osiedlili. Przejęliśmy je więc drogą bezpośredniego kontaktu słowa te stanowią trwały pomnik Skandynawów, którzy osiedlili się tutaj 900 lat temu. Takie są słowa zapożyczone: dla tych, co je rozu-mieją. "słowa zapożyczone stanowią

etapy historii".

Anglisty

The Personal Pronoun

It is used:

a) To replace a neuter noun.

We ran for the train but lost it. b) When referring to a child when

the sex is not indicated. The child is crying. Go and comfort

c) To refer to a statement:

She is angry within and he knows it.

d) When refferring to amimals when the sex is not indicated.

We have lost our dog and will pay a reward to the person who finds it.

c) As a provisional subject before the verb to be when the real subject follows.

In this case the verb must agree with it and not with the real subject. It was the French that lost the Batt-

f) Before Impersonal Verbs.

It freezes, it thaws, it rains,

g) In questions about comething unknown to the speaker. Who is it making so much noise?

What is it? We is used by monarchs (the plural of majesty) and by editors and au-

Us is used colloquially for ,,me".

Help us to lift this box. So is used:

a) To replace a noun or an adjecti-

ve after the verb to be. He is frightened and has every rea-

con to be so.

b) Instead of a dependent clause after the verbs to think, to tell, to say, to suppose, to presume, to believe, lo hope.

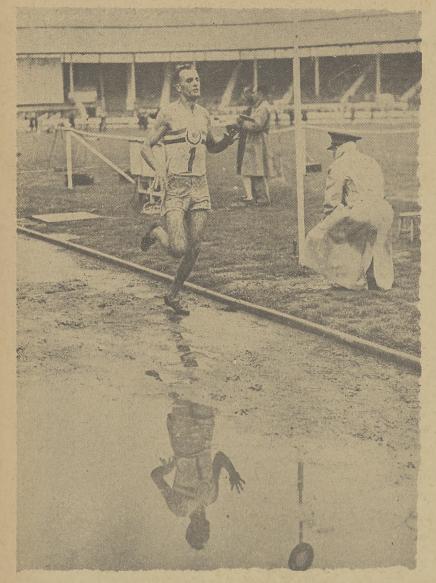
She is an indifferent actress and I told her so.

.c) With the verb to do when this verb is used to avoid the repetition of a preceding verb with or without its adjuncts.

They requested me to attend the conference and I did so.

When so stands at the beginning of a sentence and means indeed, also, the subject stands after the verb.

They were able to perform card tricks and so was I



G. W. Nankeville przerywa taśmę bicgu na 1.6 km w White City w Londynie

a mistrzostwach brytyjskich, które odbyły się w White City w Londynie w lipcu br., W. Brytania wykazala w osiągnięciach lekkoatletycznych zdecydowany posten od czasu zeszłorocznej olimpiady. Mimo gwal-

townego deszczu, po którym na bieżni zostały ogromne kaluże, zawodnicy wykazali lepszą niż kiedykolwiek kondycję sportowa.

Najlepsze wyniki biegów osiągnął 24-letni Bill Nankeville na dystan-

MISTRZOSTUA LEKKOA

sie 1.61 km w czasie 4 min. i 8.8 sek. ustanawiając tym samym nowy rekord światowy obecnego sezonu letniego. Jedynie Sydney Woodecson osiągnął na tym samym dystansie w r. 1945 — 4 min. 4,2 sek., a w r. 1937 — 4 min. 6,4 sek.

Nankeville był wojskowym instruktorem wychowania fizycznego, a obecnie prowadzi ogród handłowy. W White City wykazał niezwykłą inteligencję zawodnika. Do finiszu utrzymywał się na czwartym miejscu, dopiero kiedy zbliżył się na 300 m do mety, wziął wspaniałe tempo, wyprzedzając czołówkę o dwadzieścia metrów i przecwał taśmę.

Drugie miejsce uzyskał kapitan Bill Morris w czasie 4 min. 11,8 sek., toteż należy go zaliczyć do grupy najlepszych szybkobiegaczy świata, Trzecie miejsce osiągnął młody zapowiadający się talent Leslie Eyre z czasem 4 min, 12,8 sek. Na czwartym miejscu znalazł się Doug Wilson (4 min. 13,4 sek.), pobijając własty rekord sprzed trzech lat o 4 sekundy. Pierwszy raz zdarzyło się, że na tym dystansie 1 mili (1.61 km) czterech zawodników nie przekroczyło czasu 4 min. 14 sek.

Nankeville, rozczarowany niepowodzeniami, jakie miał poprzednio w tym sezonie, poważnie zastanawiał się, czy wziąć udział w obecnej imprezie, jednakże ostatni sukces tak go zdopingował, że postanowił zaatakować dotychczasowy rekord brytyjski Woodersona. Zdaje się, że gdyby nie rozmokła bieżnia, Nankeville byłby osiągnął czas o dwie sekundy lepszy. Jego wspaniała technika każe przypuszczać, że byłby przebiegł mile w normalnych waruokach w 4 min. 6 sek., a może i prędzej.

Dotychczas w konkurencji skoków wzwyż Brytyjczycy przeważnie bywali pokonywani przez obcokrajowców, jednak możemy obecnie być pewni, że zawodnicy nasi w tej konkurenoji osiągną sukces, gdyż trzy pierwsze miejsca zostały w White Cry zdobyte przez Brytyjczyków z

wynikami klasyfikującymi ich do grupy czołowych skoczków świata (1.93 m). Piękny styl skoku Alana Patersona pozwolił mu zdobyć pierwsze miejsce. Gdyby nie rozmokle miejsce odbicia, kto wie, czy z łatwością nie uzyskalby 2 meirów. Poprzednie osiągnięcie w skoku wzwyż zdobywcy drugiego miejsca Rona Pavitta wynosiło 1.93 m. 21-latnį Peter Wells, który skoczył 1.33 m uplasował się na trzecim miejscu.

W biegu sprinterskim na 100 yardów (91.44 m) najlepszych okazał się kolorowy zawodnik Mc Denald Ball ley, który we wspaniałej formie i mimo niesprzyjających warunków atmosfecycznych osiągnął czas 9.7 sek. W biegu na 200 yardów (201.17 metr.) osiągnął on pierwsze miejsce uzyskując czas 21.7 sek., a w przedbiegach, kiedy warumki były nor-malne, wykazał się czasem 21.6 sek. Na drugim miejscu był Jamajczyk, Les Laing (lotnik RAF), który w biegu na 100 yardów przybiegł do mety o niecaly metr za Mac Donaldem, a w biegu na 220 yardów o niecałe trzy metry za nim. Na dy-stansie 100 yardów Laing uzyskał czas 9.8 sek. Mistrz Europy John Archer wziął trzecie miejsce, a Walijczyk Ken Jones (repcezentacyjny zawodnik piłki nożnej) czwarte. dwaj ostatni uzyskali jednakowy czas 9.9 sek.

Największy entuzjazm widzów wywołała jednakże konkurencja biegu przez płotki na 120 yardów (109.72 metr.), w której zwyciężył 42-letni zawodnik Donald Finlay, który po raz ostatni pokazał się na bieżni. Tym wspaniałym zwycięstwem Finlay zakończył swą 20-letnią karierę sportową, z czasem o 1/5 sekundy gorszym aniżeli jedonaście lat temu, kiedy ustanowił rekord.

Wśród osób składających Finlay'owi gratulacje (było to jego óśne zwycięstwo) zjawił się lord Burghley, prezes Międzynarodowej Federacji Lekkoatletów Amatorów. Finlay jest oficcem RAF, a podczas wojny otrzymał lotniczy krzyż zasługi za zestrzelenie kilku samolo-

tów niemieckich.

Harry Whittle, zwycięzca w skoku w dal i biegu przez plotte (dystams 440 yardów — 402,33 m) w r. 1947, znowu zdobył pierwsze miejsce, osiągając w pierwszej 7,16 m, a w drugiej czas 549 sek. Ne poprawił jednak własnego rekordu z po-

wodu złych warubków.
Harry Askew popraw i wprawdzie swój dotychczasowy rekord w skoku w dal. ale sądziowie uznali jego skok za "spalcoy".

Najwięcej emecji dostarczył bieg na 880 yandów (804 66 m), w którym John Parlett pokonał misirza z r. 1947, Toma White'a, o 25 cm. W polowie biegu zdawało się, że Parlett pozostanie w tyle, kiedy White wysunął się na czoło w ostatnim okrążeniu i zaczął finiszować. Parlett jednakże w tym samym okrążeniu nadrobił odległość dzielącą go od White'a i finiszem niemal sprinterskim uzyskał pierwsze miejsce.

W biegu na 3 mile (483 km) John Barcy wykazał wspaniałą formę, która stawia go na czele lekkoatletów szkockich i irlandzkich, użyskując czas (4 min. 11 sekund. Był ch stale zagrożony przez zawodnika Alana Chiversa (studenta medycyny z Bristol), który dozzedł do mety zaleddwie 4 m za nim.

Inn: zawodn'cy uzyskali następujace wyniki: Bieg na 440 yardów (402,33 m) — Dereck Pugh, 485 sek. Bieg z przeszkodnmi (2 mile —

3.22 km) — F. Holt, 10 min. 29 sek.

Marsz (7 mil — 11.26 km) — H.

G. Churcher, 52 min. 41.8 sek.

Skok o tyczce, P. Harwood (USA)

3.81 m.
Oszczep, A. Hignell, 56.35 m.
Dysk, F. Klics (Wegry) 47.70 m.

Dysk, F. Klics (Wegry) 47.70 m. Kula, J. Giles, 14.14 m. Trójskok, H. van Egmond (Holand'a) 14.32 m.

Mlot, Nemeth (Wegry), 55.60 in.
Bieg na 6 mil (9 66 km) — V. Lillacas, 30 min. 15 sek. Roy Moor

TERENCE HORSLEY

PRADY POWIETRZNE

(Autor togo attykułu zginął niestety niedawno w wypadku samolotowym),

Brytyjscy piloci szybowcowi doznati podczas ubiegłego roku różnych przygód. Tajemnicze wiatry wiały w tym czasie nad Anglią. Nicktóre z tych dziwnych zjawisk udalo się wyjaśnić. Latanie na szybowcu nazywamy sportem, a w duchu uważamy je za najwspanialszy sport na świecie. Nie nalczy też zapominać, że meteorologowie zawdzięczają szybownictwu materiał do szeregu nowych i ciekawych rozdziałów w swych podręcznikach.

Czy widzieliście kiedy, jak woda w gradko płynącym strumieniu toczy się nad skałą podwodną? Czy zauważyliście, że skała ta nie przerywa biegu wody ale czasami wywożuje poniżej drobną, nieprzerwaną falę, od której światło odbija się jak od lustra. Otóż taką samą falę w głębokiej rzecze atmosfery wywoluje prąd powietrzą przepływający nad pasmem gór. Fakt ten od dawna już jest znany, a taka właśnie fala 22 czerwca 1939 r. uniosła Noel McCleana w ciągu kilku minut na wysekcść 3.300 m nad doliną Eden w Westmorland.

tykamy obecnie bardzo często. Zda-wiło się dawniej, że ta fala w Wostmortand jest jedynym w W. Brytan'i tego redzaju prądem powietrz-nym, tymczasem w ciągu ostatnich paru let odkrylišmy ich k kanašešte i unosilišmy się na nich w różnych miejscach. Mnie samemu udało się wyznaczyć na mapie taką falę į po raz pierwszy ją wykorzystać. Pewn go ranta podczas wojny leciałem na południe wzdłuż pasma wzgórz Grampians. Zamiast szybowca mia-lem starą maszynę typu Shark i prowadziłem ją na pół śpiąc przez jasne, słoncerne powietrze. Nagle jedna ze wskazówek na tablicy przyrządów drgnęła i zaczęła nolować wzneszenie się z szybkością prawie 600 m na minutę. Pędziłem w górę jak myśliwiec, mimo że sil-nik leniwie pracował i samolot mój n'e stracil ani na chwile równowagi. Trudno było nie zdziwić się, aie ponieważ przed wojną interesowalem się szybownictwem, zgadłem wkrót-ce, co się dzieje i zaczątem znaczyć na mapie górny kierunek niewido-cznej fali, która szybko podniosła mnie z 600 na 3.600 m. Na jej grzywie odkrylem podobny do kiszki wał czarnych chmur długości około 5 km. Kiszka ta powoli się obracała, pchana przewalającą się gczywą

W ciągu następnych lat poznalem tç fale jak własną kieszeń. Czasami dziwnie się zachowywala. Pewnego popoludnia w lutym 1943 r. spotkalem się z nią na ziemi. Zna-lem właściciela terenów leżących bezpośrednio pod nią, a tego byłem tam zaproszony na polowanie na dzikie golębie. Zdarzyło się coś zupelnie przerażającego. Północ-no-zachodni wiatr zmienił się nagle huragan i spojrzawszy w niebo zobaczyłem że znajomy czarny wal chmur formuje się wprost nade mną. W następnej minucie ped wia-tru jeszcze się zwiększył, a w za-gajniku, w którym stałem, drzewa zaczęły się z trzaskiem przewracać Wydostałem się czym prędzej z lasu szukając bezpieczeństwa w o-twartym polu. Przywariem do jakiegoś płotu, gdyż nie można bylo utrzymać się na nogach bez oparpowietrze zgęstniało od niesionych huraganem mniejszych i wię-kszych gałęzi. Jakiś ptak, zdaje się kos, gnany wichrem toczył się jak piłka po oraninie. Widziałem jak zarośli, gdz schronienie oszołomiony, ale jeszcze żywy. W ciągu kilku minut hura-gan zwalił tysiąc drzew w lesie, który przedstawiał obraz nieopisa-

Nie ulegało wątpliwości, że znalaziem sie w najniższym nunkcie fali, w miejscu, gdzie odwróciła się, by wystrzelić ku niebu z szybkcźcią co najmniej 1500 m na minutę. Zagrożony przez nią obszar był to wąski nas na 1-12 km długości, w połowie którego huragan ściał drzewa jak kosa ścina zboże. Tak silny huragan zdarza się w tych stronoch dwa albo trzy razy w ciągu życia generacji. Latałem nieraz nad tą okclica, a powietrze zawsze było tam gładkie i niewinne, widocznie potrzeba było solotu różnych okoliczności, by wywołać przeżyte przeze mnie ziawisko.

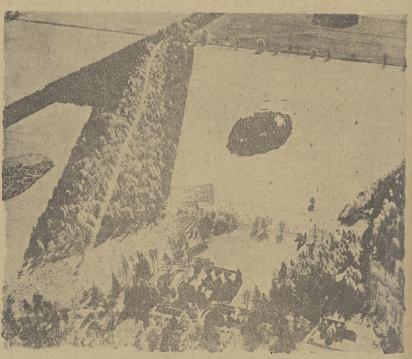
Jak wiadomo możliwość latania na szybowcu zależy od pogody, a wiele czynników odgrywa tu rolę 23 czerwca zeszłego roku znalaziem się na szybowcu między ścianami dużego wgłębienia terenu na mniej więcej 100 m nad ziejącą paszczą kamieniołomu, Było to fatalne położenie spowodowane przez mój poprzedni błąd w nawigacji. Odbywałem przelot z Woodford w Cheshire i miałem za sobą już 50 km, kiedy nieprzyjazne chmury spłatały mi figla. W dolinie, nad którą się znałazłem, nie było miejsca, gdzie można by bezpiecznie lądować. Postanowiłem zatrzymać się nad nią, opadając caraz to niżej i niżej w nadziei, że termiczne prądy wstępujące wyratują mnie z opresji.

Jednakże przerachowałem się i niepokój zaczął mnie ogarniać, Nagle z kamieniołomu wionęło gorącym pewietrzem, którego bańka wstrząsnęła skrzydłami szybowca. Zacząlem zataczać ciasne koła, aż wreszcie prąd powietrza wyniósł mnie w górę, tak że znalazłem się na poziomie brzegów urwiska. Niestety bańka cieplego powietrza w tej chwili się rczpłynęła i opadłem znowu nad wylot kamieniołomu. Krótko mówiąc, przez pół godziny podnosiłem się i opadałem, ilekroć z kamieniołomu wydobywały się bańki ciepłego powietrza, ani razu jednak nie dotarłem dość wysoko, by móc się wydostać z pułapki, aż wreszcie z kamieniołomu buchnęło tak potężnie gorącym powietrzem, że wyniosło mnie na wysokość 1200 m i moglem podjąć na nowo opóźniony przelot

Miałem w tym okresie jeszcze jedną niespodziankę. Dość nieostrożnie zbliżyłem się do burzy z piorunami i narazilem się na to, że zo-stałem wessany pod grożnie wyglą-dającą chmurę. Wiedziałem że za-braknie mi odwagi na to. by zapuścić się w burzliwy i ciemny świat we wnetrzu chmury. Przewidywalem, że trafię tam na prądy powietrzne, z którymi tylko mistrz szy-bownictwa potrafi dać sobie radę, ktoś. kto szuka przygód na tych lodowatych przestrzeniach znajdujących się 4500 m nad ziemią. Skierowałem się więc w strugi deszczu lejące z krańca chmury, widziałem, jak woda tryska z każdej szpary szybowca, martwiałem na odgłos kropel bijących w niego jak grad. cudownie wprost wznosiłem się poprzez ścianę wody. Było to zupełnie nowe, zachwycające przeżycie. Nagle złośliwa chmura strzeliła błyskawicą w moim kierunku i wypędziła mnie poza obręb burzy. Zmykałem jak zając, pozostawiając innym zbadanie tego emocjonującego i niezwykle ciekawego zjawiska.



Uczestniczki kursu szybowcowego w Swanacre (Szkocja, z instruktoren



Oto co pozostało z lasu, po którym przeszedł opisany przez Terence Horsley'a huragan. Zdjęcie zrobione po usunięciu zwalonych drzew.